

# GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Pocz. Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

♦♦ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ♦♦  
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpłt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0000  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
♦♦ zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej ♦♦



Dziś wybitna premiera! Wspaniały podwójny program!

## „A imię jej — Kobieta”

Dramat zakazanej miłości w 8 aktach na ile sztuki Karola Szenierra „The name is woman”.  
W rolach głównych trzy gwiazdy wielkiej wytwórni „Loew-Metro”

Barbara la Marr, Edits Roberts i Ramon Novarro

ORAZ:

## „Szkola flirtu”

Orkiestra pod dyr. p. SYPNIEWSKIEGO.

Wspaniała komedia w 5-ciu aktach

W rolach  
głównych:

Dwie gwiazdy wielkiej wytwórni „PARAMOUNT”  
**Lila Lee i Wallace Reid**

ORAZ:

Orkiestra pod dyr. p. SYPNIEWSKIEGO.

# Nasyć rynek dolarami!

Oto kardynalne zadanie Banku Polskiego  
Przemysłowi i handlowi polskiemu potrzebne są dolary  
na spłatę zobowiązań zagranicznych

Gorączkowe poszukiwanie ich stwarza niebezpieczną hausse

„Głos Polski” w bankach łódzkich

Nieustający niepokój na czarnej giełdzie, o którym donosimy na innym miejscu, zdaje się nie ustanie tak długo, dopóki Bank Polski nie przystąpi do akcji, która by skąpe zapasy walut obcych, a głównie dolarów na rynku wewnętrznym wydatnie nie powiększyła. Zapotrzebowanie dolarów w Łodzi jest stale bardzo poważne, przemysł łódzki korzysta z kredytów zagranicznych za sprowadzane przez siebie surowce, jednak od kilku dni próśby jego o przydział walut przez Bank Polski pozostają bez rezultatu.

Atak niemiecki na walutę naszą wywołał przede wszystkim efekt zamknięcia kas Banku Polskiego dla wypłat dolarowych, a raczej dla sprzedaży ich w miarę zapotrzebowania. Niezapłacenie w terminie podpisanych przez siebie zobowiązań, znajdujących się w rękach eksporterów zagranicznych, grozi utratą kredytu, a ta ewentualność nawet przy względnie krótkim jej trwaniu, byłaby ze względu na notorycznie znany brak kapitałów obrotowych w Polsce — katastrofą.

Wobec restrykcji w dostarczaniu walut przez instytucję emisyjną poszczególne firmy, popchnięte do tego przez szczególnie napierającą konieczność — musiały się rzeczy szukać walut zagranicznych gdzieindziej. Zupełnie identyczna sytuacja zapanowała w Warszawie, gdzie znów kupiectwo ma zobowiązania zagraniczne za importowane przez siebie fabrykaty (nota bene niemal wyłącznie natury luksusowej...).

I oto nieoficjalne koła giełdowe

BARDZIEJ POD NACISKIEM ZWIEKSZONEGO POPYTU, ANIŻELI ECH Z GIEŁD ZAGRANICZNYCH, PODNIOŚŁY KURS DOLARA.

Przekonani o takim, a w żadnym razie nie innym, powodzie przejściowej hausy, postanowiliśmy u źródeł zbadać możliwość poprawy sytuacji. Wywiady potwierdziły tezę naszą w całej rozciągłości.

Pierwsze kroki zwrócić do dyrekcji miejscowego oddziału Banku Polskiego. Oświadczone nam, że ściśle zależność od centrali warszawskiej nie pozwala dyrek-

cji na żadne zasadnicze posunięcia samodzielne. Zgłoszenia na dolary napływają, jednak oddział zaspakajac ich nie może, gdyż musi ściśle przestrzegać postanowień okólnika dyrekcji centralnej z dn. 3 b. m., który przewiduje znaczne restrykcje w sprzedaży walut zagranicznych, a dolarów w pierwszym rzędzie.

Ogólne wrażenie wynieśliśmy dość nagół smutne, że oddział łódzki nic chwilo-wo o zamiarach dyrekcji centralnej nie wie i choć mówi o jakiejś akcji, toczącej się w Warszawie, w centrali, to jednak o naturze jej nie jest poinformowany. Dyrektor Czerlunczakiewicz przebywa na urlopie wypoczynkowym i oddział całkowicie biernie oczekuje dyrektyw z Warszawy.

Rozmowy nasze, przeprowadzone już

## Złoty polski na giełdach zagranicznych.

złoty polski w dniu 5 sierpnia 1925 r.

London 26.—, Zurych 96,50, Berlin 77,50, Gdańsk 97,12—97,38, Praga 630,—, N. York 18,75, telegr. wypłaty na Warszawę 96,95—97,20

GDANSK, 5 sierpnia. Za 100: 97.12—97.38, Londyn 25.22, Wiedeń 123.535—123.845, Zurych 100.72—100.98 Paryż 24.47—24.73, telegraf. na Warszawę 96.95—97.20.

## 5,5 lira za złoty

RZYM, 5 sierpnia. (PAT). Wczoraj kurs złotego w prywatnych bankach rzymskich podniósł się do wysokości 5 lirów i 5 centów, to znaczy powrócił do kursu z przed 10-ciu dni. Przed trzema dniami kurs złotego wynosił 4 liry 70 centów.

Wczoraj w prasie przychylniej dla Niemiec ukazały się spóźnione artykuły o zachwianiu się złotego. Giełda zaprzeczyła temu wymową faktów.

późno po południu z całym szeregiem banków miejscowych każą na sytuację zapytrywać się raczej optymistycznie.

Znamiennym jest głos jednego z panów dyrektorów, który powiedział nam dosłownie:

„W żadnym absolutnie razie nie mogę się dać opanować nastrojowi panicznemu, jaki przejawiają ci i owi z pośród odwiedzających mnie klientów. Nie pozwolę przecież zniknąć świadomości, że złoty polski ma 48 - procentowe pokrycie kruszcowe i walutowe! A przecież niezbita teoria naukowa i praktyka twierdzi, że bilety bankowe o 30 - procentowym nawet pokryciu mogą drwić z zamachów na swą wartość parytetową. Niema żadnego logicznego powodu obawiania się o stan na-

szej waluty: Zrozumiałem jednak jest, że polityka niesprzedawania dolarów przez Bank Polski, polityka dla mnie zupełnie niezrozumiała, przyczynia się do rozpoczęcia orgii przez hłeny czarnogięłdziarskie”.

Innemu z pośród rozmówców naszych zadaliśmy pytanie, czy zdaniem jego stan obecny może być długotrwały. W odpowiedzi usłyszeliśmy stanowcze: — „nie!”

Interlokutor nasz uważa, że Bank Polski jednak się spostrzeże i przystąpi do nasycania rynku dolarami, gdyż oprócz hausy i paniki wśród mniej uświadomionych czynników, może to wywołać zachwianie się zaufania zagranicy do solidności płatniczej naszego przemysłu i kupiectwa. Może również nastąpić i ewentualność redukcji dni pracy i wzmoczenie bezrobocia, o czym już we wczoraj w „Głosie Polskim” zamieszczonym wywiadzie wspominał dr. Barciński. Te zaś dwie ewentualności ściągnęłyby konsekwencje fatalne.

Z innej strony usłyszeliśmy znów wy-nurzenia, które objaśniają niewiarę poprzedniego naszego rozmówcy w długotrwałość stanu chwijności złotego. Pan ów podzielił się z nami poufneimi swymi wiadomościami, że

FIRMY, KTÓRE MAJĄ PŁATNOŚCI ZA JUŻ SPROWADZONE TOWARY, WALUTY JUŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH OTRZYMAJĄ.

W żadnym razie jednak tak liberalna sprzedaż walut, jaka dotychczas miała miejsce, nie będzie nadal kontynuowaną. W interesie równowagi bilansu handlowego, według udzielonych nam informacji, trudności przy imporcie z zagranicy będą nie tylko utrzymane, ale i zwiększone.

Tyle nasi cenni informatorzy. Stan sytuacji, tak jak odmalowujemy go w dodatku handlowym, dowodzi, że energiczne wkroczenie Banku Polskiego w chaos, sprzyjający spekulacji, nie może już w żadnym razie być odwołane. Zaspakajanie rzeczywistych i zrozumiałych potrzeb walutowych rynku wewnętrznego nie może być kwestią dni — musi być kwestią godzin!...

Wład. Best.

## Gdańsk umywa ręce ale, podkopuje zaufanie

GDANSK, 5 sierpnia. (PAT). Nawiązując do niedawno sztucznie wywołanego spadku złotego polskiego „Baltische Presse” pisze: Po niefortunnym ataku wymierzonym na złotego, obecnie miarodajne koła gdańskie starają się za wszelką cenę odeprzeć uzasadniony całkowicie zarzut, że obok Berlina jednym z ośrodków tej kampanii podjętej przeciwko złotemu polskiemu, był Gdańsk. Wydany przez miarodajne koła gdańskie komunikat dla prasy gdańskiej stwierdza wprawdzie, że Gdańsk nie ma żadnego interesu w obniżaniu kursu złotego, lecz przeciwnie, że w interesie Gdańska leży ustabilizowanie waluty polskiej. Równocześnie jednak komunikat usiłuje wykazać, że przyczyny spadku złotego szukać należy w braku zaufania rynku międzynarodowego do waluty polskiej i w rozmaitych zarządzeniach rządu polskiego. Tendencją więc wyraźną komunikatu jest wmówienie ludności Gdańska i zagranicy, że sytuacja złotego jest zła.

## TĘTNO CHWILI

Cudze chwalicie,  
swego nie znacie

Z językiem, jak z chustką do nosa: brudna, niechlujna budzi wstręt i kompromituje swego posiadacza. Język zachwyszczony, niedbały, zaśmiecony obcymi wyrazami — kompromituje człowieka, instytucję, która się nim posługuje.

Takim dzikim, niezrozumiałym często, a śmiesznym zawsze językiem posługują się ludzie i instytucje na Górnym Śląsku, na Pomorzu i w niektórych miastach Wielkopolski.

Dziwolagi, barbarzyzny, nonsensy spotykane tam na każdym kroku, mogą przypisać niekiedy o ataki serdecznego śmiechu.

Mam oto przed sobą drukowaną reklamę-ulołkę wysławiającą nieporównane zalety pasty „Raco”, także zwanej: „Chemiczne czyszczenie w domu” (!)

Cudowny ten środek posiada właściwości wręcz oszałamiające:

„Z tym wynalazkiem może sobie każdy sam w domu czyścić chemicznie materię wełniane etc., etc.”... „Ce u'est pas tout.

„Wszystkie rzeczy czyszczone z Raco otrzymują elegancki wygląd”... i, co nie do wiary: „Raco robi niewidocznie wyglądające rzeczy znowu jak nowe” (!)

Niema się czemu dziwić (iż, jak zauważa słusznie autor, „radość powstaje, że w każdym czasie można sobie samemu dopomóc”).

Słusznie. Aczkolwiek „Raco” „odwiewa” podobno materiały i „odświeża” kolory, wątpimy, czy znajdzie się lingwista, któryby potrafił „odwiewać” język i styl reklamisty grudziądzkiego.

Dziwni ludzie bo wogóle mieszkają w tym Grudziądzu.

Jakaś pani C. P. komunikuje z radością firmie reklamującej „Raco”, iż „suknia obiadowa (?)”, która była za brudna, otrzymała po Raco swą pierwotną świeżość”.

Znowuż pan J. H. zawiadamia ogół polski o nowym gatunku istot ludzkich, zamieszkujących Grudziądz z racji tegoż Raco. „Muszę wyznać otwarcie, że „Raco” jest bardzo pożądanym dla pań domowych (!?). Radziłbym bardzo obojętnie kiedy „panią domową”. Co to za zwierzę? Czemu Cuvier ani Buffon nie wspominają o niem w swych dziełach!

W Grudziądzu wogóle dzieją się cuda i to nawet w dniu powszednie.

Pan W. Az. stwierdza: „Mój kapelus, który był niewidoczny, był znowu jak nowy (po użyciu Raco)”.

Ależ przyslijcie nam, na miłość boską, kilka wagonów, pociągów „Raco”! Mamy tyle rzeczy „niewidocznych”!

Kolossal! I nikt o tem nie wiedział! A wynalazca cudownej pasty uwidoczniającej rzeczy „niewidoczne” niema jeszcze pomnika! Co za skandal!

Nie wyobrażajcie sobie, aby tylko Grudziądz był Mekką, w której dzieją się cuda, o których się nie śniło nawet Szyller-Szkolnikowi. Katowice mają się też czem pochwalić.

W kawiarni „Astoria” możecie ip. otrzymać na żądanie:

„lód mieszany”

„lód ananasowy”

„lód z owocu”

a nawet: „kawę lodową”!

I czemuż trzymacie pod korcem wasze wynalazki, mili katowiczanie! Czemu nie podzielicie się z nami sekretem wyrobienia „lodu z owocu”? Za granicą, Ameryka zwłaszcza, zasypałaby nas zamówieniami na niezwykły fabrykat.

Istotnie! Cudze chwalicie, swego nie znacie, samą nie wiecie, co posiadacie!

Tres.

## Skandale z Optantami w Niemczech

BERLIN, 4 sierpnia (Pat). — Sprawa optantów niemieckich w Polsce, którą prasa niemiecka niezależnie od odcieni politycznych starała się dotychczas przedstawić jedynie jako akt brutalności rządu polskiego, wymagających surowych represji ze strony Niemiec, staje się obecnie coraz bardziej sprawą wewnętrzną polityki niemieckiej.

Warunki, w jakich przebywają optanci niemieccy w niemieckim obozie koncentracyjnym w Pile, zmobilizowały całą opinię publiczną przeciwko rządowi. Również prasa bardzo ostro występuje w tej sprawie, zwłaszcza zaś domaga się niezwłocznego ustąpienia min. Schillego.

## Potężny grzmot wysadzanych mostów Oznajmił Warszawie przed 10 laty, że Moskal opuszcza ją nazawsze

Dnia 5 sierpnia 1915 roku wojska i władze rosyjskie opuściły Warszawę. Ludziły się one, że jest to tylko krótkotrwały odwrót militarny, że carat powróci wkrótce nad Wisłę. W rzeczywistości dzień ten oznaczył wielki przełom w losach Polski i Europy. Rosjanie, którzy po klęsce Napoleona opanowali w początku 1813 roku Warszawę z przeważną częścią Polski, którą po krótkiej przerwie powstania listopadowego wrócili i wzmacniali swe panowanie prawie przez stulecie, w pośpiechu wycofywali się z naszego kraju. Wczesną ranną potężny grzmot wysadzanych mostów na Wiśle oznajmił mieszkańcom stolicy, że panowanie rosyjskie w Polsce upadło.

Wkraczał wprawdzie za ustępującymi wojskami caratu drugi zaborca, lecz ten z wolą czy wbrew woli wysuwał sprawę naszą na widownię międzynarodową i w kierunku niepodległości. Dopóki Warszawa z większą częścią „Kongresówki” pozostawała w rękach rosyjskich, dotąd nie mogło być o tem mowy. Dla koalicji kwestia polska wtedy nie istniała, a raczej istniała tylko jako sprawa wewnętrzna caratu. W Rosji nie nadawano jej nawet poważnego znaczenia, uważano, że już jest na drodze do rozwiązania w myśl życzeń imperjalizmu carskiego, który obiecywał sobie zwycięstwo. Powiększenie obszaru polskiego nie wprowadziło do tej polityki zmian istotnych. Bobrinskij krztał się we Lwo-

wie nad nowym urządzeniem zagarniętego kraju; wykrojono z niego dwie gubernie polskie, (krakowska i tarnowska) które przyłączyć miano do obszaru general-gubernatorstwa warszawskiego, a cztery pozostałe gubernie (lwowska, przemyska, tarnopolską i stanisławowską) postanowiono traktować jako czysto rosyjskie i przyłączyć do general-gubernatorstwa kijowskiego. O żadnej choćby najskromniejszej autonomii mowy nie było. Na święta Wielkiej Nocy rząd carski ogłosił wprowadzenie do Polski samorządu miejskiego według ustawy dla gubernii rosyjskiej. Jednocześnie wyszło rozporządzenie, że w polskiej części Galicji, gdzie zabrano się do organizowania administracji rosyjskiej, polacy z Królestwa mogą otrzymywać posady aż do... pomocników naczelników powiatowych.

Tak więc na trzy i dwa miesiące przed upadkiem swego panowania nad Wisłą rząd carski przez akty, publiczne stwierdzał, że nie zamierza wprowadzać żadnych poważniejszych zmian w systemie, uprawianym w Polsce i jest bardzo daleki od myśli przyznania jej autonomii. Dopiero decydująca klęska nad Wisłą i Narwią zmieniła jego zamiary. W chwili, kiedy wojska Mikołaja Mikołajewicza opuszczały naszą stolicę, Goremykin oznajmił w Dumie, że z rozkazu cara będzie wniesiony projekt nowego urządzenia Polski „na zasadach autonomicznych”. Dodajmy, że ów

tak uroczyste zapowiadany projekt nigdy nie został opracowany i wniesiony, a tem mniej uchwalony. Istotną myśl rządu carskiego wyraził z cynicznym humorem Hurko, który oznajmił, że: zostaje się po utracie Królestwa stronnikiem niepodległości Polski, rezerwując sobie zresztą rewizję tego zdania w razie zmiany okoliczności.

Pierwszy rok wojny i następny pokazały dowodnie, czego mogła oczekiwać Polska w razie zwycięstwa Rosji. Wyłączone były nie tylko wszelkie niepodległościowe nadzieje, ale nawet widoki na poprawę stosunków pod panowaniem carskiem. Koniecznym warunkiem, otwierającym Polsce drogę do lepszej przyszłości, do bytu niepodległościowego, była klęska caratu i wydarcie mu ziem polskich.

Dopiero od dnia 5 sierpnia sprawa polska stała się przedmiotem uwagi międzynarodowej, ale jeszcze przez długi czas gabinety koalicyjne obawiały się dotykać jej w rozmowach z rządem rosyjskim, a Sazonow rzucił powagę, że jeżeli to zrobią, Rosja zawrze z Niemcami oddzielny pokój.

Dopiero po dalszych klęskach i zawaleniu się caratu, wreszcie po zerwaniu przez bolszewików z koalicją, ta ostatnia przestała się oglądać na Rosję i sama postawiła hasło niepodległości Polski.

J. Mazurski

## Serdeczne pożegnanie min. Skrzyńskiego w Ameryce Przemysł Łódzki stoi na poziomie przemysłu angielskiego

Polska dąży do utrwalenia ustroju demokratycznego

NOWY JORK, 5 sierpnia (Pat). W klubie „Indian House”, centrum finansowym Nowego Jorku odbyło się, wydane na cześć ministra Skrzyńskiego przez p. Dillona przyjęcie, na którym byli obecni najwybitniejsi przedstawiciele świata finansowego. Na przyjęciu przemawiał, oznaczony tego dnia orderem „Polonia Restituta” II-iej klasy, p. Dillon, dzieląc się swymi wrażeniami ze swej podróży do Polski.

Pan Dillon podkreślił wysiłki kraju w dziedzinie odbudowy i doskonały stan kolei.

Widziałem mówił p. Dillon w Łodzi przemysł włókienniczy, stojący na poziomie tak wysokim, jak przemysł angielski. Rezultaty, osiągnięte w Polsce są tem godniejsze uwagi że Polska bez niczyjej pomocy musiała dokonać odbudowy.

W odpowiedzi minister Skrzyński wykażal znaczenie Polski, jako czynnika pokojowego w Europie i analizował rolę, którą amerykańskie sfery finansowe mają do odegrania jako czynnik współdziałający w odbudowie zniszczonych przez wojnę krajów.

NOWY JORK, 5 sierpnia (Pat). Council on Foreign Relations wydał wieczorem na cześć ministra Skrzyńskiego pożegnalny obiad, na którym obecni byli wybitni przedstawiciele dyplomacji, świata bankowego i prawniczego.

Minister Skrzyński w pożegnalnym przemówieniu scharakteryzował tendencje

rozwojowe Polski i jej dążenia do utrwalenia ustroju demokratycznego równie oddalonego od reakcji, jak i skrajnego radykalizmu i do odegrania w Europie roli czynnika pokojowego.

Następnie minister Skrzyński odpowiadał na pytania, dotyczące spraw bieżących zwłaszcza w sprawie wydalenia optantów niemieckich, wykazując, że Polska postąpiła zgodnie z prawem międzynarodowym i z podpisanymi konwencjami.

FILADELFIJA, 5 sierpnia (Pat). Minister Skrzyński zwiędził Filadelfję, gdzie był podejmowany przez Vauclaina, prezesa „Baldwin Locomotive Works” przy udziale burmistrza, przedstawicieli rady miejskiej i wybitnych finansistów i przemysłowców, Vauclaine, przemawiając, oświadczył, że będąc oddawna z Polską w stosunkach mógł skonstatować, że można na niej zawsze polegać, gdyż wypełnia skrupulatnie zaciągnięte zobowiązania.

NOWY JORK, 5 sierpnia (Pat). Minister spraw zagranicznych Skrzyński wyjeżdża dziś z Ameryki na statku „Beren-garia”. Pobyt ministra w Stanach Zjednoczonych trwał trzy tygodnie. W tym czasie zwiędził on 9 stanów, wygłosił 19 przemówień udzielił 1,8 wywiadów, które ukazały się w 3,220 pismach, dwa razy przemawiał do ludności, przytem głos jego sięgał do rzeki Missisipi, obejmując powierzchnię 800.000 mil kwadratowych, zamieszkałą przez 30 milionów ludności.

## Prowokacje gdańskie przekraczają miarę Jak się odpowiada na rzeczową interpelację

GDANSK, 5 sierpnia (Pat). Przed kilku tygodniami prezes koła polskiego w Volgstażu poseł Mączyński, wniósł interpelację w sprawie prowokacyjnego zachowania się policji gdańskiej, która wracając z ćwiczeń, wypiewywała nacjonalistyczną pieśń niemiecką „Siegreich wollen wir Polen schlagen”. Odpowiedź senatu na tę interpelację, ogłoszona dzisiaj w prasie, nie daje właściwie żadnego wyjaśnienia, lecz zawiera same wykrety, a jej ustęp końcowy brzmi:

„Stwierdzenie, czy uczniowie szkoły policyjnej istotnie śpiewali wymienioną w interpelacji pieśń, nie było możliwe, a jeśli ją śpiewali, to było to tylko odpowiedzią

na polskie prowokacje. Dalsze śledztwo w tej sprawie senat uważa za zbędne, gdyż dotychczasowe dochodzenia wykazały, że niema powodu do wdrożenia postępowania dyscyplinarnego”.

Danziger „Volgstime”, organ socjal-demokratyczny, pikturując cyniczne postępowanie senatu i oświadcza:

„Jest wprost niepojętem, w jaki sposób senat stara się zamącić wszelkimi sposobami i tak już przykre stosunki między obu narodowościami w Gdańsku. Senat ten postuwa się zanadto daleko, występując w roli obrońcy ludzi, którzy powinni być ukarani”.

## Wzmocnienie finansów Polski to gwarancja pokoju europejskiego

GENEWA, 5 sierpnia. (PAT). W długim artykule wstępnym I wydania „Journal de Geneve” pod tytułem „Złoty i pokój” wypowiada William Maltin uwagi w związku z chwilowem, na szczęście, zachwianiem się złotego.

Autor opisuje przebieg reformy finansowej i oddaje hold zasługom prezesa ministrów Grabskiego, który w ciągu kilku miesięcy wprowadził walutę najzupełniej zdrową, stałą, opartą na złocie.

Omawiając zmniejszenie zapasu dewiz, Maltin oświadcza, że objaw ten byłby wysoce niepokojący, gdyby Polska była wyłącznie krajem przemysłowym i stwierdza, że Polska jest krajem bardzo dobrze zorganizowanym pod względem ekonomicznym, rozporządza bogactwami rolniczymi i surowcami i posiada własny przemysł przetwórczy.

Tegoroczny deficyt bilansu płatniczego Polski przypisywać należy złym urodzajom roku zeszłego. W roku bieżącym urodzaje są doskonałe.

W zakończeniu autor stwierdza, że wzmocnienie finansów Polski jest gwarancją pokoju europejskiego.

## Piłsudski jutro przybędzie do Warszawy

WARSZAWA, 5 sierpnia. (PAT). Zarząd główny związku legionistów komunikuje: Marszałek Piłsudski wraca z Drukiennik w piątek, dnia 7 b. m. o godz. 6.45 do Warszawy. Na dworcu wileńskim będzie marszałka oczekiwać zarząd główny związku legionistów i komitet zjazdu legionistów.

## Oficerom wolno należeć do Macierzy szkolnej

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że minister spraw wojskowych pismem z dnia 24 lipca 1925 r. nr. 21586. III wyjaśnia, że oficerowie wojsk polskich mogą należeć do kół polskiej macierzy szkolnej, jako do instytucji o charakterze oświatowo-kulturalnym. Zezwolenie powyższe zakomunikowane zostało poszczególnym dowódcom O. K. na terenie, gdzie działa polska macierz szkolna.

## Lot Tokio-Moskwa-Londyn

LONDYN, 4 sierpnia. (Pat). „Times” donosi z Tokio, że obaj lotnicy japońscy, którzy przedsięwzięli próbną lot do Londynu przez Moskwę, przybyli do Charbina.

## Pod ogniem słońca i fanatyków

Strategia i macchiavellizm Abd-el-Krima -- Czerwone samoloty -- Trudy i znoje żołnierzy francuskich

Fez, koniec lipca.

Po niebezpiecznej bitwie pod Tazą sytuacja wojsk francuskich poprawia się zwolna, ale pewnie. A położenie ich nie jest łatwe, — mają do czynienia z wrogiem, który przyswoił sobie nowoczesne metody walki, pełen jest militarnej i politycznej energii, co objawia się w nieustannej inicjatywnej bojowej na froncie i w nieznudzonej, zręcznej propagandzie za nim.

Strategię Abd-el-Krima określić można jako system opukiwania frontu francuskiego. Władca Rifu próbuje jego zwalności i siły. Gdy się przekona, że wojska francuskie gromadzą się w jednym punkcie, wtedy gros swoich sił przerzuca na inne. Z centrum ofensywy przesunął na wschód, później czynny był na zachodzie. Systematyczna ta akcja dowodzi, że Abd-el-Krim ma do dyspozycji sztab generalny czynny, energiczny i orientujący się i że wojska jego podzielone są w sposób nowoczesny na kilka grup zajmujących poszczególne odcinki frontu.

Ofensywa Abd-el-Krima jest polityczna i wojskowa. Nocami, stale emisariusze przechodzą front i podburzają spokojne dotąd plemiona przeciw francuzom. W pewien czas potem, przekradają się oddziały ze 150 do 200 wojowników złożone, zajmują i podpallają wsie, kobiety i dzieci biorą jako zakładników, by terorem zyskać zwolenników i ukarać opierających się. Groza wojny i zniszczenia zstępuje z gór północy. Pod jej naporem niektóre szczepy przeszły na stronę wroga. Ale obecnie sytuacja zmienia się.

Abd-el-Krim rozsyła ustawicznie listy do naczelników szczepów. Przynoszą je emisariusze, ukrywa się je w odzieży zabitych. Zapowiada w nich ofensywę na Fez. W jednym, szczególnie interesującym, zawiadomieniu, że niebawem oddziały powietrzne armii Rifu wystąpią do boju, że port lotniczy zorganizowany został w Szeszauen i że jeden ze znalezionych lotników europejskich objął dowództwo nad samolotami. Samoloty te będą pomalowane na czerwono, a Abd-el-Krim wzywa plemiona by nie strzelały do nich.

Dowództwo francuskie przystosowuje się do warunków walki i to mu zwolna zapewnia przewagę. Utworzono lekkie, szybkie oddziały, które pojawiają się w zagrożonych punktach i odpirają nieprzyjaciela. Francuzi dorównali Abd-el-Krimowi w szybkości ruchów, a dzięki napływającym posiłkom stosunek liczebny wojsk przesuwa się na ich korzyść. Chwicie plemiona liczą się z rosnącą przewagą francuską, która czyni je odpornymi na podszepty z Rifu. Równocześnie oddziały powołane do

walki przez wiernego Francji sułtana Marokku, przychodzą wojskom francuskim z pomocą. W ciągu pierwszych czterech dni po ogłoszeniu odezwy sułtańskiej zgłosiło się 500 konnych ochotników. Bronią ostarzczają francuzi, każdy wojownik otrzymuje prócz tego 5—6 franków dziennego żołdu. Na czele oddziału stoi naczelnik tubylec, dodany mu jest cywilny kontroler francuski. Do oddziałów tych dołączone są lekkie tabory.

Oddziały ochotnicze spełniać będą w znacznej mierze rolę policji. Czuwać będą nad chwytliwymi szczepami, przeciwdziałać emisariuszom, karać tych, którzy dadzą im posłuch.

Stworzenie lekkich oddziałów, pomoc tubylec, napływające posiłki przesuwały szansę na stronę francuzów. Dodaje to ducha wojsku, które ożywione nową otuchą walczy równocześnie z nieubłagłym wrogiem pod bezlitosnym afrykańskim słońcem.

Ar. L.

## Warunki pokojowe dla Abd-el-Krima

PARYŻ, 5 sierpnia. (PAT). Czynniki wszelkie zastrzeżenia, „Matin” donosi z Tetuanu, że francusko-hispańskie warunki pokoju są następujące: 1) Abd-el-Krim uzna suwerenność religijną sułtana, 2) Francja i Hiszpania uznają autonomię administracyjną terytorjum Rifu, które posiadać będzie siły policyjne, dla których kadry dostarczone zostaną przez Francję, 3) rozszerzenie strefy Ceuty i Melilli uznane zostaną za bezwarunkową własność hiszpańską, 4) państwo Rifienów ograniczone będzie na zachodzie przez linię, przechodzącą o 20 kilometrów na wschód od linii kolejowej Fez—Tanger, na południu granice mogą być określone przez linię Ouergha—Loukkos, 5) pobrzeże, zawarte między Atlantykiem a zachodnią granicą terytorjum Rifu i Loukkos, zostanie przyłączone do strefy Tangeru lub podzielone między strefą Tangeru a strefą francuską. Nowy statut poddany zostanie pod kontrolę ligi narodów.

PARYŻ, 5 sierpnia. (PAT). „Le Journal” donosi z Madrytu, że termin, przyznany Abd-el-Krimowi nie przekracza 15 b. m. Na wypadek negatywnej odpowiedzi hiszpanie mają podjąć ofensywę i wylądować w kilku punktach wybrzeża.

TANGER, 5 sierpnia. (PAT). Dotychczas nie otrzymano żadnej odpowiedzi od Abd-el-Krima na propozycje pokojowe.

## Wyrok na mordercę Botwina

zapadnie dziś o 10 zrana

Wczoraj sąd przeprowadził dochodzenie i wysłuchał oskarżenia i obrony — Zeznania Botwina

Wczoraj po godzinie 10-ej rano przed trybunałem sądu okręgowego karnego, jako sądem doraźnym, rozpoczęła się rozprawa przeciwko Botwinowi, mordercy Cechnowskiego.

Oskarżony przyznał się do czynu. Aczkolwiek żał mu Cechnowskiego jako człowieka, jednak czynu nie żałuje, bo zabił prowokatora. Na kilka dni przed morderstwem zgłosił się do niego jeden z towarzyszy i przedstawił mu drugiego wysłannika z partii, który powiedział hasło, polecił mu w imieniu partii wykonać wyrok śmierci na Cechnowskim, który zdradzał partję. Wysłannik ów, którego nazwiska nie chce zdradzić, wręczył mu rewolwer, nauczył go na Wysokim Zamku, jak tym rewolwerem manipulować, następnie pokazał mu Cechnowskiego i doradził mu, jak ma wykonać mord i którądy uciekać.

W dalszym ciągu Botwin zeznaje, iż jeden z wysłanników, który namawiał go do zamordowania Cechnowskiego, oświadczył, że sam dokonałby tego mordu, nie może tego jednak uczynić, gdyż jest za mało znany we Lwowie. Po udanym zamachu mieli towarzysze udzielić Botwinowi pomocy; jeden z nich miał czekać z płaszczem i kapeluszem, aby ułatwić mu ucieczkę. Przed zamachem otrzymał Botwin 40 złotych. Na kilka dni przed zabójstwem spał u niego jeden z towarzyszy, Botwin nie zna jednak jego nazwiska.

Na pytanie prokuratora, czy Botwin wie o tem, że nadeszły pod jego adresem pieniądze w kwocie około 800 złotych, Botwin oświadczył, że nic o tem nie wie.

Po odczytaniu wyniku śledztwa policyjnego, z którego wynika, że morderca po dokonaniu zabójstwa miał otrzymać większą sumę oraz miał mu być ułatwionym wyjazd do Rosji i po zeznaniach szeregu świadków, przewodniczący zamknął rozprawę sądową, poczem wygłosił przemówienie prokurator Sywulski i obrońca dr. Akser.

O godzinie 19 przewodniczący oświadczył, że wyrok będzie ogłoszony jutro, o godz. 10 rano.

## Sąd lwowski na miejscu przestępstwa

BOTWIN WSZYSTKO DOBROWOLNIE DEMONSTROWAŁ.

Donoszą nam ze Lwowa:

Wczoraj rano po godzinie 5 na miejscu zamordowania śp. Cechnowskiego na ul. Trybunalskiej odbyła się wizja lokalna, przeprowadzona przez sędziego śledczego Kosikowskiego przy pomocy organów policyjnych.

Już o godzinie piątej rano na ul. Try-

bunalskiej zjawił się silny oddział posterunkowych pod komendą komisarza. W jednej chwili zaciągnięto kordon policyjny u wylotu ul. Krakowskiej, a następnie w półkole zamknięto część Rynku u wylotu ulicy Trybunalskiej, wstrzymując cały ruch pieszki i kołowy. Tak samo zamknięto kordonem ulicę Rutowskiego wraz z pl. Trybunalskim. Tym sposobem nikt już z przechodniów nie mógł dostać się na ulicę Trybunalską, ani też wyjść z żadnej kamienicy, gdyż wydano rozkaz, że wszystkie bramy mają być pozamykane.

Wkrótce na miejsce zjechał policyjny samochód, z którego wysiadł p. Kosikowski, a w kilka minut później przybyła karetka policyjna, służąca do przewożenia więźniów, w otoczeniu konnych policjantów. Z karetki tej wyprowadzono aresztowanego Botwina, pilnowanego przez dozorców sądowych i policjantów.

Bezwzględnie sędzia Kosikowski rozpoczął swoją czynność w obecności kilku urzędników policyjnych i wywiadowców.

Botwin demonstrował, jak to szedł za śp. Cechnowskim chodnikiem obok sklepu jubilerskiego Zippera, jak obaj skręcili z Rynku w ulicę Trybunalską i wskazał miejsce, w którym wyjął z kieszeni browning i oddał trzy strzały. Przytem Botwin demonstrował dokładnie swoją pozycję strzała, a potem ucieczkę i chwilę schwytania go. W czasie tej demonstracji funkcjonariusze policji markowali osobę śp. Cechnowskiego oraz te osoby, które w danym momencie znajdowały się w pobliżu strzałów oraz ucieczki Botwina.

Najważniejsze momenta z tej wizji zostały odfotografowane przez sądowego fotografa, a zdjęcia te dla orientacji będą przedłożone trybunałowi sądu doraźnego. Po przeprowadzonej naoczni sędzia Kosikowski na miejscu spisał dokładny protokół, poczem Botwina z powrotem wprowadzono do aresztanckiej karetki i odwieziono go do więzienia przy ul. Bato-

rego.

Botwin w czasie wizji zachowywał się spokojnie, wszystko sam dobrowolnie demonstrował. Mimo to na obliczu jego objawiało się pewne niezadowolenie.

W czasie tym w Rynku i w ul. Rutowskiego zebrało się wiele osób, spieszących wcześniej rano do zajęcia, których z ciekawości zatrzymał widok kordonu policyjnych. Po odbytej naoczni jakkolwiek policja ustąpiła z ul. Trybunalskiej, gromadziły się tam grupki przechodniów, żywo omawiających morderstwo i sąd doraźny.

Rodzina Botwina twierdzi, że w razie, gdyby do obrony nie przyjechał z Warszawy komunistyczny adwokat Duracz, bronić będzie lwowski adwokat dr. Akser.

## Wara politykiem od sportu

Uchwała związku związków sportowych w sprawie słynnej odezwy Adama Zamoyskiego

WARSZAWA, 5 sierpnia. (Sp. st. inf. „Głosu Polsk.”). Związek polskich związków sportowych przeprowadził specjalne dochodzenie w sprawie słynnej odezwy zjednoczenia stowarzyszeń przeciwko reformie agrarnej. Dochodzenie to stwierdziło, że wszystkie towarzystwa tyżwiarskie, cyklistów, wioślarskie i „Sokol” zostały podpisane pod tą słynną odezwą przez Adama Zamoyskiego bez ich wiedzy i woli. Komitet wykonawczy związku polskich związków sportowych postanowił wobec tego wezwać towarzystwa sportowe, aby wystąpiły ze związków i stowarzyszeń o charakterze politycznym, które firmy związków sportowych używają dla celów politycznych.

## Poważna sytuacja na Śląsku

Przemysłowcy ogłosili lokaut, aby utrzymać 10-godzinny dzień pracy

WARSZAWA, 5 sierpnia (Sp. st. inf. „Głosu Polsk.”). Wczoraj przybyli do Warszawy przedstawiciele związków zawodowych górnośląskich i komisarz demobilizacyjny. Konferowali oni z ministrem Sokalem i Klarnerem, przedstawiając sytuację na Górnym Śląsku jako bardzo poważną bo z jednej strony związki zawodowe domagają się natychmiastowego powrotu do 8-godzinnego dnia pracy, a z drugiej strony przedsiębiorcy, żądając utrzymania 10-godzinnego dnia pracy, ogłosili lokaut, który narazie ogarnął huty Królewska, Bismarcka, Galwan. Laury, Beldona i Ferrum.

## Ponowna powódź pod Krakowem.

Znaczne uszkodzenie toru — Rząd śpieszy na ratunek

KRAKÓW, 5 sierpnia. (Pat). Gwałtowna ulewa, trwająca w dniach 2 i 3 sierpnia r. b. przez przeszło 24 godziny, spowodowała na liniach kolejowych Sucha — Żywiec — Zwardoń znaczne uszkodzenia toru, a w następstwie — wstrzymanie ruchu pociągów na obu tych liniach. Na linii Żywiec — Zwardoń między Żywcem a Węgierską Górką skutkiem przerwania wału ochronnego, biegnącego wzdłuż lewego brzegu rzeki Soły, woda podmyła tor kolejowy na długości przeszło 300 metrów. Na linii zaś Żywiec — Sucha między Jeleśnią a Huciskami, obok mostu na Koszaradzie, skutkiem przerwania wału ochronnego podmyła woda częściowo nasyp kolejowy na przestrzeni około 100 metrów. Oprócz tego spowodowały wezbrane wody inne pomniejsze uszkodzenia przyczółków mostowych na linii Sucha — Żywiec. Roboty nad naprawą toru podjęto natychmiast, także w poniedziałek, dnia 3 b. m. wieczorem umożliwiono już otwarcie ruchu osobowego na linii Sucha — Ży-

wiec i Żywiec — Zwardoń przez przesianie w obu wymienionych uszkodzonych miejscach. Ruch towarowy będzie otwarty przypuszczalnie na linii Żywiec — Zwardoń za 4 do 5 dni. Na linii Sucha — Żywiec za 10 dni. Na miejsce wypadków przybyła w dniu 4 b. m. rano komisja dyrekcyjna pod przewodnictwem wiceprezesa inżyniera Gutkowskiego, która wydała odpowiednie zarządzenia w celu przyspieszenia robót sanacyjnych i poleciła przyjmowanie do robót sanacyjnych okolicznych mieszkańców, dotkniętych powodzią. Naprawa toru połączona będzie ze znacznymi kosztami.

WARSZAWA, 5 sierpnia. (Pat). Odbyła się dziś pod przewodnictwem p. min. Raczkiewicza konferencja w sprawie powodzi. Udzielał w konferencji wiceminister stanu Raczyński i Jankowski, oraz dyrektor departamentu administracyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych Kozłowski.

## HELENÓW

DZIS o godz. 8 wiecz. DZIS o godz. 8 wiecz.

KONCERT SYMFONICZNY

(orkiestra w zwiększonym komplecie)  
pod dyr. TEODORA RYDERA.

W programie: KALINNIKOW: Symfonia G-moll. LISZT: Les Preiudes. WAGNER: Fantazja z op. „Tannhäuser”. WAGNER: Uw. do op. „Latający Holender”.

## Monarchistyczny skład broni w Moskwie

w podziemiach fabryki Krestownikowa

Rewizje i aresztowania — Dalsze poszukiwania w toku

GDAŃSK, 5 sierpnia. (Wł. st. tel. „Głosu Polsk.”). Wielką sensację wywołała w Moskwie wiadomość, że wywiadowcy policji politycznej trafili na ślad tajemnego składu broni i amunicji w podziemiach fabryki Krestownikowa przy bulwarze Pokrowskim. Przy wejściu władz G. P. U. znaleziono zamiast broni większą ilość win zagranicznych. Butelki były opakowane w skrzynki, w których na dnie znajdowała się bibuła monarchistyczna. Po zerwaniu podłogi w piwnicy znaleziono karabiny ręczne, rewolwery, kinżaly i karabiny maszynowy Colta.

Urzędowy komunikat sowiecki, ogłoszony 5 sierpnia, donosi, że rozkopywanie terenu fabrycznego trwa w dalszym ciągu. Aresztowano właściciela win, które były w piwnicy, niejakiego Wolkowa. Do pomocy w śledztwie wezwano komisję z Leningu, ponieważ, jak się okazuje, organizacja moskiewska działała pod kierunkiem leningradzkim. Śledztwo stwierdziło także, że o przechowywaniu broni wiedział syn byłego właściciela fabryki, Grzegorz Krestownikow, zdołał on jednak zbiec do Anglii.

## Nowy gabinet japoński

LONDYN, 4 sierpnia. (Pat). Japoński premier hr. Kato utworzył już nowy gabinet. Ministrem spraw zagranicznych jest baron Shidohara. Utworzenie nowego gabinetu jest osobistym zwycięstwem hr. Kato.

## „Ozdoba i chluba rewolucji”

Taki epitet otrzymali marynarze od Trockiego — Ludność zwie ich chuliganami — Niestychane skutki bezprawia bolszewickiego

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Moskwa, w lipcu.

Pamiętamy dotąd wszyscy, że czerwoni marynarze zyskali w swoim czasie od towarzysza Trockiego epitet „ozdoby i chluby rewolucji”. Coprawda p. Trocki użył podówczas w styczniu 1918 roku przy rozpędzaniu konstytuancy tej pochlebnej atencji w celach miłosiernych, mianowicie, aby ocalić od rozszarpania na ulicy przez marynarzy p. Czernowa.

Powód pochlebstwa został już dawno zapomniany, ale epiteton ornans stało się epiteton constans czerwonej marynarki sowieckiej.

Tymczasem, jak słychać tu ze wszystkich stron, a nawet jak można wyczytać w specjalnym organie marynarki, wydawanym w Kronsztadzie p. t. „Krasnyj Bałtyjskij Flot” — „ozdoba i chluba” prowadzi się wcale nieprzykładnie, a nawet ściągają na siebie powszechne narzekania i przełożonych i współobywateli cywilnych.

Oto parę przykładów z codziennej kroniki życia marynarki bałtyckiej.

Starszyzna okrętu „Pariżskaja Kommu-na” kazał marynarzowi Strekałowskiemu stanąć na warcie. Ale Strekałowski nie miał na to chęci, oświadczył więc, że już go naznaczono do patrolu, a rozmowę swoją upiększył całym łańcuchem „trzy pięć sześć”. Strekałowskiego naznaczono na dyżur. Wówczas rozbrajał się i położył spać, a żadnych rozkazów „wstać i ubrać się” — nie usłuchał.

Na tymże okręcie, marynarz Diemkin wykazał mniej więcej taką samą przykłądną subordynację, a kiedy za karę posłano go na dyżur — odmówił; kiedy wezwano go do zwierzochności odpowiedział: „kto ma do mnie interes, niech przyjdzie”.

Trzeci marynarz tejże „Kommu-ni” Nikonow, za jakiegoś przewinienie pozbawiony prawa wychodzenia na ląd, oświadczył swojej władzy: „Żadne więzy nie powstrzymają mnie. Jak będę chciał, to pójdę na brzeg”. I rzeczywiście tegoż dnia wylądował. Na zapytanie, jak to zrobił, odpowiedział: „Poleciałem na aeroplany”.

Samowolne opuszczanie okrętu jest na porządku dziennym. Tenże organ kronsztadzki notuje 20 takich wypadków na okręcie „Marat”.

Częste są też kradzieże we flocie czerwonej. Notoryczne kradzieże notują urzędowe rozkazy na okrętach „Wołodarskij”, „Sierp i Molot”, „Niewka”.

Czasem stosunki stają się zupełnie patryjarchalne lub idylliczne, jak kto woli. Oto przykład:

Parowiec „Komuna Paryska”. 11 wieczorem. Naczelnik schodzi do kajut-kompanii i mówi: „dobrze byłoby napić się herbatki”. Szeregowiec Kostin odzywa się z ironią. „Może mam pobiec po wrzątek dla was?”

„Chalujów” mi nie potrzeba — replikuje „władza”.

Kostin rzuca się momentalnie na swego zwierzchnika i pakuje mu kufak w twarz.

## Strejk Bankowców w Paryżu

MANIFESTACJE I STARCIA Z POLICJĄ.

PARYŻ, 4 sierpnia. Strejk urzędników bankowych rozszerzył się na prowincje. W Paryżu strejkuje 20 tys. urzędników bankowych. Wczoraj odbyła się w Paryżu wielka manifestacja strejkujących. Doszło do ostrych starć z policją. Policja użyła białej broni i zmusiła demonstrantów do rozejścia się.

## Wilhelm czeka...

BUDAPESZT, 4 sierpnia. (Pat.) — Pastor Ludwik Duschnik rozmawiał z był. cesarzem niemieckim w Doorn. O rozmowie tej podaje budapeszteński „Hirlap” następujące szczegóły:

Ex-cesarz oświadczył, że demokracja jest dla państwa śmiernią. Ustrój monarchistyczny leży w interesie narodu. Następnie ex-cesarz wyraził zadowolenie, że w Niemczech jest tyle dzieł naukowych, podczas gdy we Francji są przeważnie książki erotyczne, a w Anglii piszą o Sherlocku Holmesie i Nicku Carterze. Ex-cesarz zakończył tę rozmowę słowami: „Do widzenia panu. Ufam w siły Niemiec. Mój naród czeka, i ja czekam także”.

Na lądzie zachowanie się czerwonej floty jest również „ozdobne i chlubne” jak na morzu.

Czerpię swoje informacje z niedostępnego wam sowieckiego organu dla marynarzy. „Marynarze: Wołkin i Kszirin samowolnie zeszli na brzeg i w restauracji kronsztadzkiej upili się do ostateczności. Ulicami szli jak chuligani, przyczepiali się do przechodniów, podstawiali im nogi, wreszcie przewracali się na ziemię”. Tak brzmi relacja urzędowa milicji.

Wszyscy marynarze, to chuligani, — oto nazwa, którą ludność kronsztadzka według świadectwa tegoż organu urzędowego obdarza była ozdobę i chlubę rewolucji.

Mówią tu, że komisarz armii i floty p. Frunze ma się zabrać do specjalnego „komunistycznego” czyszczenia czerwonej floty bałtyckiej.

A. Z.

## Uniwersytet międzynarodowy w Genewie

Wykłady odbywają się w języku esperanto

Profesorowie ze wszystkich wszechnic świata --  
Pośród studentów reprezentowane są 23 kraje

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Genewa, w sierpniu.

Genewa, ośrodek życia międzynarodowego święci dzień osobliwy: otwarcie letniego uniwersytetu międzynarodowego.

Lat temu parę, belgijscy uczeni z prof. Otlet i Lafontaine na czele powzięli myśl stworzenia letniego uniwersytetu wszechświatowego, a to w celu skupienia w Brukseli, podczas ferii letnich, profesorów i studentów z całego świata. Przez kilka lat odbywały się takie letnie wykłady w Brukseli. Obecnie uniwersytet ten przeniósł się do Genewy.

Uroczyste otwarcie nastąpiło w sobotę. W auli uniwersytetu genewskiego przy szczelnie wypełnionej sali prof. Pierre Bovet, kierownik letniego uniwersytetu i twórca instytutu pedagogicznego im. J. J. Rousseau, otwiera wieczór w języku międzynarodowym esperanto. W krótkich słowach zaznaczywszy cel i znaczenie takiego uniwersytetu, profesor wyraził swe zadowolenie z tego powodu, że poraz pierwszy wykłada przed zgromadzeniem tak bardzo międzynarodowym, poraz pierwszy uniwersytet składa się z tylu profesorów różnych narodowości i że poraz pierwszy podkreśla się charakter międzynarodowości uniwersytetu przez wprowadzenie międzynarodowego języka wykładowego esperanto.

Przeszło 600 osób różnych narodowości, ras i barw, reprezentujących 23 kraje bu-raganem oklasków wyraziło swe zadowolenie sędziwemu światowej sławy profesora-wi Bovet, który z ramienia uniwersytetu genewskiego zrealizował tak doniosłą ideę.

Uniwersytet posiada cztery wydziały:

- 1) Psychologia i pedagogia (prof. Baudouin i prot. Flügel z uniwersytetu londyńskiego);
- 2) Lingwistyka (prof. Petro Stojan z Jugosławii i prof. dr. J. Dietterle z Lipska);
- 3) Fizyka i technika (prof. inż. Isbricker z Holandji oraz prof. V. Ingłada z Hiszpanji);

Na stacji przybyłych gości oczekiwali przedstawiciele sokolstwa, władze i tłum publiczności.

W kaplicy przed cudownym obrazem sokolów powitał ojciec Czesław pięknym patriotycznym przemówieniem. Następnie

o. Ambroży odprawił mszę świętą, poczem uczestnicy wycieczki zwiedzili skarbiec, bibliotekę i stacje na wałach, otaczających kościół świętogórski.

Po obiedzie goście zwiedzili miasto, a wieczorem odbyła się zabawa w sali strażnicy ogniowej.

Jutro o godz. 8.45 rano wycieczka wyjeżdża do Katowic, skąd po jednodniowym pobycie udaje się do Krakowa.

## S. S. S. R. i III. międzynarodówka w stosunku do Polski

Co „Izwestja” mówią o stosunkach polsko-sowieckich? — Dwa rządy w Rosji sowieckiej — Świadczy się cygan swojemi dziełmi

Organ rządowy sowieków „Izwestja C. I. K.” twierdzi, że rząd sowiecki z ostatnimi zamachami komunistycznymi w Polsce nie ma i nie może mieć nic wspólnego. Pismo sowieckie uważa, iż „polscy robotnicy posiadają pięćdziesięcioletnie doświadczenie rewolucyjne tak, że nauki z Moskwy im są niepotrzebne”. Innemi słowy „Izwestja” uważają, iż wypadki terroru w miastach polskich są spontanicznym odruchem komunistycznej partii polskiej. W tem świadomym mąceniu opinii świata pismo moskiewskie posuwa się do twierdzenia, iż „sowieci nigdy nie mieszały się w sprawy wewnętrzne Polski, a i nadal nie mają zamiaru się w nie mieszać”.

Zachodzi tu ze strony „Izwestji” świadoma reservatio mentalis. Pismo sowieckie wie bardzo dobrze, jak się w rzeczywistości sprawy przedstawiała, niemniej jed-

nak usiłuje mącić opinię w dalszym ciągu. Istotnie, ogólna sytuacja jest tego rodzaju, iż wymagałaby ze strony sowieków wszelkich wysiłków dla dojścia z Polską do pokojowego modus vivendi. Z chwilą zawarcia przez Niemcy paktu reńskiego i wstąpienia ich do ligi narodów, Rosja traci ostatecznego swego sprzymierzeńca na terenie Europy, i pozostaje tam izolowaną wyspą komunistyczną w morzu państw o ustroju demokratycznym. Dla Rosji sowieckiej, pozostającej w defenzywie, dla Rosji, zmuszonej siłą rzeczy do ograniczenia się do rekonstrukcji wewnętrznej bez jakichkolwiek zachcianek nazewnajtr, poprawne stosunki z Polską stają się niewątpliwie konieczne.

Jeśli mimo tego jednak Rosja sowiecka na każdym kroku akcentuje swój wrogi stosunek do Polski, dzieje się to znowu wskutek dwulicowości w jej polityce, nieuniknionej zresztą przy istnieniu obok formalnego rządu związku sowieckich socjalistycznych republik jeszcze i rządu drugiego t. j. komitetu wykonawczego III-ej międzynarodówki, połączonego z tajnymi wpływami poszczególnych jednostek, w skład jego wchodzących, oraz osobną linią polityczną centralnego komitetu rosyjskiego partii komunistycznej.

Z amalgamatu tych zwalczających się częstokroć wpływów samego rządu SSSR, komitetu wykonawczego III-ej międzynarodówki i „politybiura” partii komunistycznej otrzymuje się lamana i niekoordynowana linia polityki Rosji sowieckiej. Do roku 1921 t. j. w okresie, gdy jedyną uznawaną formą polityki wszystkich trzech areopagów był „komunizm wojenny”, cychający na rewolucję światową i tępiący wszystko, co przypominać mogło dawny ustrój społeczny Rosji — linia ta była jasna. Od chwili wprowadzenia „nepu” w wewnętrznej gospodarce rosyjskiej i rozpoczęcia układow z państwami kapitalistycznymi Europy, linia polityczna Rosji zatraciła się w odruchowych drgawkach od konferencji w Genewie i Hadze do października 1923 r. w Niemczech, od układow z Lloyd Georgem poprzez ultimatum Curzona do konferencji z Mac Donaldem i wreszcie tarę z rządem Baldwin. Wszystkie te wahania powstawały z tego powodu, iż we wzajemnym układowie sił wewnętrznych Rosji brał raz górę prąd skrajniejszy, reprezentowany przez III-cią międzynarodówkę, raz natomiast kierunek spokojniejszy samego rządu SSSR.

I w stosunku do Polski sytuacja przedstawiała się tak samo. „Izwestja” piszą, iż rząd sowieków nigdy nie mieszał się w wewnętrzne sprawy Polski. Jakżeż w takim razie wytłumaczyć obecność Marchlewskiego, Kona, Unszlichta, Próchniaka i towarzyszy na terytorjum Polski podczas ofensywy wojsk sowieckich na Warszawę? Oczywiście, odpowiedzą „Izwestja” — to nie był rząd sowiecki, ale III-cia międzynarodówka, której „polska sekcja” jechała tworzyć polską republikę sowieków. III-a międzynarodówka zaś jest od rządu SSSR, ciałem najzupełniej niezależnym... Takież same tłumaczenie przedstawiał Cziczerin Anglii z racji ostatecznej afery „listu Zinowiewa”.

I teraz przypuszczalnie, „Izwestja” skłonne byłyby do twierdzenia, że ostatnie akty terroru komunistycznego w Polsce są odruchem li tylko komunistów polskich, a w najgorszym razie owocem akcji III-ej międzynarodówki, lecz w żadnym razie nie mają związku z rządem sowieków. Jeśli tak jest w istocie, jeśli rząd sowieków pragnie dobrych stosunków z Polską, a III-cia międzynarodówka mu przeszkadza w tem, niechże... przedsięwzięcie wobec niej represje! Niech mianowicie Zinowjew i Stalin, członkowie C. I. K. związku sowieków wytoczą proces o zdradę stanu Zinowjewowi i Stalinowi, członkom komitetu wykonawczego III-ej międzynarodówki. Inaczej do porozumienia nie dojdziemy.

## Kongres esperantystyczny w Genewie

GENEWA, 4 sierpnia. (Pat.) — Wczoraj otwarto tu uroczyste 17-ty międzynarodowy kongres esperantystyczny.

Edward Privat w przemówieniu, wygłoszonym po esperancku podkreślił rolę, jaką odegrała Genewa w historii ruchu esperanckiego. W zastępstwie chorego posła Modzelewskiego, witał kongres w imieniu rządu polskiego sekretarz poselstwa Morstin, podnosząc zainteresowanie rządu polskiego językiem esperanckim, dziełem syna Polski. Następny kongres odbędzie się w Edynburgu.

## Sokoli amerykańscy w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 4 sierpnia. (PAT.) Wycieczka sokolów polskich z Ameryki wyjechała wczoraj o 8.40 wieczorem z Poznania, udając się do Częstochowy specjalnym pociągami.

Na stacji przybyłych gości oczekiwali przedstawiciele sokolstwa, władze i tłum publiczności.

W kaplicy przed cudownym obrazem sokolów powitał ojciec Czesław pięknym patriotycznym przemówieniem. Następnie

o. Ambroży odprawił mszę świętą, poczem uczestnicy wycieczki zwiedzili skarbiec, bibliotekę i stacje na wałach, otaczających kościół świętogórski.

Po obiedzie goście zwiedzili miasto, a wieczorem odbyła się zabawa w sali strażnicy ogniowej.

Jutro o godz. 8.45 rano wycieczka wyjeżdża do Katowic, skąd po jednodniowym pobycie udaje się do Krakowa.

## Przesyłki pocztowe do Z.S.S.R.

Zarząd poczt Z. S. S. R. zawiadomił na drodze dyplomatycznej generalną dyrekcję poczt i telegrafów w Warszawie, iż do sowieków przepuszczone będą handlowe przesyłki pocztowe tylko z próbkami towaru i modelami, nie posiadającymi wartości handlowej. Przesyłki nieodpowiadające tym warunkom będą przez pocztowe urzędy sowieckie wracane do nadawcy.

# „Toreadore do walki staje rad..”

## Romans bogatej córki Argentyny -- Espada, pierścionek i nóż-- A z bykami walczą jeszcze ciągle..

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego“)

Madryt, w lipcu.

Tak znamienity dla Hiszpanji, i równocześnie tak nieprawdopodobny dla reszty Europy wypadek zaszedł obecnie na romantycznym półwyspie Pirenejskim. Mówi o nim cały Madryt, a w ślad za stolicą cała Hiszpanja. Jeszcze raz zagrała legendarna krew toreadora. A było to tak:

W tegorocznych, wiosennych zapasach na arenach hiszpańskich, zajaśniała nowa gwiazda młodzieńczego toreadora, p. Torquito. Znakomita technika, szalona odwaga, a nadewszystko fascynująca uroda Torquity podbiły serca wszystkich zwolenników walki byków, a w pierwszym rzędzie płomiennookie madrytczanki. Młody toreador stał się niebawem bożyszczem tłumów. Nazywano go Apollinem Madrytu. Najbogatsze kobiety stolicy zaczęły go obsypywać podarunkami, kwiatami i miłosną korespondencją. Ale Torquito twardy jak skała Gwadarany odrzucał stale najbardziej kuszące oferty miłosne. Jako nieodrodny syn gorącej Andaluzji był wierny Conchicie, przepięknej wieśniaczce pochodzącej z okolic Sewilli.

Kilka miesięcy temu, młody toreador wyjechał na gościnne występy do Buenos Aires. Już po pierwszych występach Torquity cała Argentyna wpadła w szal entuzjizmu. Córka najbogatszego przemysłowca z Buenos Aires, p. Mercedes de la Rosa Carralafuente zakochała się w przybyłym z za oceanu Apollinie bez pamięci. Jednak Torquito noszący na piersiach medaljonik swojej najdroższej Conchity był nieubłagany wobec złotej i płamiennej p. Mercedes. Wreszcie nie mogąc sobie dać rady z oplatającym go wpływem potężnym krezusów — go przemysłowca, zerwał kontrakt i powrócił do Hiszpanji. Niestety tym samym statkiem przyjechała również i p. Mercedes w towarzystwie ojca. Bogaty przemysłowiec z całą energią handlową przysta-

pił natychmiast do czynu. Przekupił rodziców Conchity większą sumą, tak że narzeczona odesłała pierścionek zaręczynowy narzeczonemu. Też nocy niewienna Conchita padła, przebita sztylblem oszalałego z rozpaczy Torquity.

Ale gdy już mowa o toreadorach, nie od rzeczy będzie wspomnieć o ostatniej zamikającej tegoroczny sezon, walce byków.

Godzina druga po południu. Słońce praży. Na głównym placu Madryckim Puerta

del Sol, morze głów wielobarwnych. Nurkują wprawnie sprzedawcy biletów. „Sol y sombra“ (słońce i cień) bułgocą okrzyki. Słońce dla biednych, cień dla bogatych!

Ulica Alkato — nasza Piotrkowska. — Wszystkie balkony i okna oblepione żywo gestykulującą publicznością. Zarza się południowe oczy, śmiech kuszący spływa z falujących wachlarzy. Pędzą auta, żółte tramwaje, dorożki i świetne powozy, zaprzężone w andaluzyjskie rumaki. Kwiaty, wstążki, dzwoneczki, klamerki, agrałki, —

wszystko skrzy się złotem, srebrem, purpurą, rzemieniem, aksamitem, tiulem i koronką.

Na mufach, wózkach, pieszo przeciskają się wielobarwne, fantastyczne typy ludowe: czerwono-błękitni kastyljczycy, nieodrodni synowie swego nieba i ziemi. Andaluzowie w wielkich sombrero-kapeluszach i tęczowi mieszkańcy Walencji, oryginalne połączenie barw podkrakowskich z łowickimi. Aragończycy z purpurowymi chustami na głowach, podobni z daleka do kobiet.

Na Plaza de Toros rozlewa się fala ludzka. Wchodzimy do wnętrza cyrku. Styl arabski z motywami Rzymu i Bizancjum. Killkanaście tysięcy falujących głów, rąk i wachlarzy. Krzyczą, palą papierosy, jedzą chłodniki i pomarańcze. Nagle uderza fanfara trąb. Wlewa się na arenę wspaniały orszak widowiska t. zw. cuadrilla. Na czele algarailowie na koniach w stosowanych napoleońskich kapeluszach, za nimi capeadarowie w szkarłatnych togach ułożonych po rzymsku na lewym ramieniu. Są to prowokatorzy wyłącznie przeznaczeni do drażnienia opornych byków. Potem na wychudzonych Rosynantach jada picadorowie w arlekińskich strojach błaszanych z dzidami w ręku. Są to podoficerowie zapasów. Okala ich gromada pacholków odzianych w krótkie, wzorzyste spencerki. Korowód zamykają właściwi toreadorowie t. zw. espada. Głowy espady zakończone grubym warłoczem pokrywa mały czarny kapelusz. Krótki spencerek przylegający do wiotkiej kibiści, wyszywany złotem, stanowi istne arcydzieło haftu, splendoru i bogactwa.

A oto burmistrz stolicy rzuca klucz na złotym sznurczku...

Widowisko rozpoczęte...

.....Toreador do walki staje rad'...

Star.

Propaganda  
sowiecka  
w Azji



Dywan perski z podobizną Lenina, wykonany przez jedną z wytwórni dywanów w Teheranie

## Łodzianin, który mi zaimponował

czyli

Fatalne skutki płacenia podatków

W mojej ostatniej podróży z Łodzi do Warszawy zwrócił moją uwagę człowiek już nie pierwszej młodości, z bródką szpakowatą, o niezmiernie wysokim, jak na dzisiejsze czasy, czole, z oczyma bardzo wypukłymi, co — według Gall'a — znakomnie doskonałą pamięć.

Uderzył mnie przedewszystkiem tem, że, kiedy na prośbę mojej sąsiadki, którą razito świeże powietrze, siłłem się podnieść szybciej ku górze, ów jegomość zwrócił się do mnie z uprzejmą poradą:

— Niech pan pociągnie antabę ku sobie!

Kto u nas używa wyrazu „antaba“, acz pochodzi on od skromnego niemieckiego: „handhabe“? „Oho, jakis inteligent!“ — pomyślałem zaraz.

— Ani tak, ani owak! — zaznaczyłem, mocując się z opornym oknem. Wyreczył mi nader zgrabnie i spytał:

— Czemu pan się uśmiechnął?

— Bo pan używa wyrazów niezwykłych.

— Pan także! — zauważył, puszczając kłęb dymu.

— Ja?!

— Ba! jedno pańskie Ani oznacza starożytną stolicę Bagradydów, zburzoną do cna przez irzeszenie ziemi w XI wieku, drugie Ani jest nazwą ptaka z gatunku łazących, zwanego w koloniach francuskich czarna papuga, lub, plakiem djabełskim.

— Oho! — mignęło mi w głowie — napewno układacz krzyżówek łódzkich. Poczem ucznąłem sobie spika na półgodzinki. Kiedy obudziłem się, nieznajomy rzekł wesolo:

— Myslałem, że pan zapadł na acetoniemię, tak pan chrapał... Spać przy takiej hałaśliwej rozmowie, jak nasza?...

— A co to jest acetoniemia? — spytałem.

— Nie wie pan? — zdziwił się. Spiaćka diabetyczna z śmiertelnym kresem.

Byłem już teraz pewny, że mój sąsiad z sprzeciwka jest lekarzem.

— A o czem to państwo mówiliście? — zapytałem, rozglądając się po załudnionym mocno podczas mego snu wagonie.

— A bo ten pan powiadał — wtracił się jakiś spasty obywatel — że dość jest u nas powiedzieć coś rozsądnego, przeczącego ułartym przesądom, aby to zaraz ogłoszono za andronę!

— Czemu pan tego dowodzi? — ująłem się patriotycznie za „nami“.

— Rzecz prosta. Dowodzi tego samo słowo „androny“. Toć pochodzi ono od nazwiska filozofa z Dalmacji, Andronikosa Parthemino, który zwiedzwszy Polskę, napisał po łacinie pod adresem szlachty wydaną w Krakowie, w r. 1545 broszurę, pełną trafnych przestroż — a u nas nazwano ją banialukami, „andronami“!

Oho! bibliograf w rodzaju Estreichera — pomyślałem.

Dama, bojąca się świeżego powietrza, zachnęła się: Bo to pewnie był jakiś okpiwacz!

— Ostrożnie! — zauważył oryginalny pasażer — u nas nawet z liter nazwiska księcia Józefa Poniatowskiego ułożono złośliwy anagram:

„On okpi świat!“

„Napewno historyk“ — kombinowałem teraz.

— Wszystko na świecie przybiera w sądach ludzkich rozmaite barwy! — rzekłem, wpływając godząco na burzącą się jejmość.

— Jak barwnik aniliny! — wybuchnął wesolo uczonej pasażer. Bywa czarny, zielony, czerwony, błękitny, brunatny...

„Jak Bożę kocham, chemik, albo farbciarz!“ — pomyślałem, lecz za chwilę byłem ponownie zbity z tropu. Mój towarzysz zwrócił się do mnie uprzejmie:

— Pańskie twierdzenie przypomina mi pogląd filozofa Anaksymandra, który powiedział, że jedyny nieograniczony pierwiastek wszechrzeczy (arche - początek) rozszczepia się na wszystko! — tu rozemiał się subtelnie.

Psiakość! ten człowiek zna się nawet na filozofii.

Z pewnością profesor Wszchnicy!“

— Zdaje mi się — rzekłem, aby napi-

sać się z kolei — że podobna filozofja istniała już u Indusów. Wszchojcem rzeczy był tam Alfader.

Tak! Indusowie mieli takie drzewo Ali, które według legendy wydawało wszelkie owoce — stąd zapewne germańskie słowo: „Alles“ - wszystko i Allah, Bóg mahometanski. Jednak mylił się pan: Alfader, lub Alfidir, to przydomek skandynawskiego Idyna!

Zarumieniłem się po uszy:

— Jednak czytałem kiedyś u jakiegoś arabskiego filozofa... nazwiska nie pamiętam... że... że...

— Może Alfarabi, komentator Arystotelesa? — odpowiedział mi uprzejmie.

— Bardzo być może! — ożwałem się, już przerażony taką kopalnią wiedzy, myśląc sobie: „Lingwista, filozof, teolog — czort wie, co!“

— Temu panu, mieszają się słowa! — zauważyła dama pomna mojej niezgrabności przy wyciąganiu szyby.

— To wybaczalne! — przyszedł mi z ironiczną pomocą uczonej. Od Alfadira taki łatwy przeskok asocjacji na gwiazdę Alfaraid w konstelacje Węża.

Już mi teraz oczy wyszły na wierzch: „Więc nawet astronom i psycholog!“ — oddałem mu hold w duchu.

— Ależ pan jest bogacz! Co pan ma w głowie! — rzekł z uznaniem skromny żyd, który przysiadł się nieco na kanapce drugiej klasy, znudzony dźwiganiem kosza z jabłkami przez całą długość pociągu.

Sąsiad z przeciwka westchnął filozoficznie:

— Bogactwo jest złudzeniem! Przechodził. Mówię o bogactwie materialnem!...

Zawsze przypomina mi się ów olbrzymi bogacz, armator z Dieppe, żyjący pod koniec XV wieku, który własnym kosztem uzbroił flotę i blokował port Lizboński, czem zmusił króla portugalskiego do wypłacenia mu olbrzymiego odszkodowania za zrabowany okręt. Ów Ango, lub Angot, skończył życie nienal w nędzy!

— Bo tylko żydy potrafia utrzymać w łapach majątek! — rzekła milcząca dotąd chuda dama w kapeluszu z plakiem, która chciała użyć wewnętrznemu wzebraniu antysemityzmu.

— Czemu oni to potrafia? — zapytał

sceptycznie uczonej pasażer. O żydach wiele się gada, a nigdy ich się nie zna! I na poparcie tej tezy przed zdumionem towarzystwem rozwinął przedziwną opowieść o wcale nieznanym żydkach, której słuchaliśmy z zaciękwawieniem, rozwierając oczy wobec tej bogatej ilustracji oryginalnego poglądu. Dowiedzieliśmy się bowiem o Alityrosie, znakomitym aktorze mimicznym z czasów Nerona, którego popierała cesarzowa Sabina Poppea — i o zajmującym rabinie Albo, imieniem Józef, rodem z Sorja w Hiszpanji, który brał udział w kongresie żydowsko-chrześcijańskim w Tortoza, broniąc judaizmu i obalając tezy przeciwników w księdze „Sefir - Ikkarim“ — i o Dawidzie Alroi, zagadkowej osobistości XII wieku, który wywołał ruch między żydami perskimi i uchodził za Mesjasza: błyskawica, zgaszona przez śmierć nagłą.

Nasz podziw dla człowieka, który to wszystko wiedział i pamiętał, rósł z każdą chwilą. Zdawało się, że on sam kieruje rozmową, to udzielając nam nowych szczegółów o opanowaniu przez żydów w XII wieku Abisynji i zrzeczeniu się dobrowolnem przez króla Lalibale tronu — to o czarodziejskim wyrazie Abracadabra, to o chodzącej nago sekcje Adamitów, to już niewiem, jaką drogą, o Gabrielu d'Anunzio...

W pewnej chwili wtrąciłem się do rozmowy, porównyując jakiś typ z powieści d'Anunzia z postacią z romanu Balzaka.

— Kto to jest Balzak? — zapytał mnie uczonej pasażer.

— Jakto? Pan nie słyszał o Balzaku?! Tłomaczonym przez Boya?!

— Kto to jest Boy?! — powtórzył naiwnie.

Myslałem, że zemdleję: „Kim pan jest u licha?! — wrzasnąłem.

— Ja?! — odparł pasażer skromnie. Jestem sobie kupcem z Łodzi. Zapłaciłem wszystkie podatki uczciwie. I musiałem zwinąć interes. Nie mam żony i dzieci. Aby zabić rozpacz i nudy, zabawiam się czytaniem encyklopedji. Mam niezłą pamięć, wyrobioną na zapamiętywaniu skoków naszej waluty i spadku kursów naszych papierów... przed uzdrowieniem pieniądze! Ale przeczytałem dotąd tylko literę A. Do B nie doszedłem! Przypuszczam pana!

Leo Belmont.

## Sensacja dla kajdaniarzy

Jeszcze ktoś, kto z predylekcją rwie łańcuchy  
Panna Marta Fara

(x) Każda redakcja ma to do siebie, że znajduje się w niej dużo papieru i wody. O ile przyczyn obecności pierwszej z tych zajmujących materii wyjaśnić nie potrzeba — o tyle co do drugiej dodać muszę, że nie należy w żadnym razie uważać, jakoby znajdowała się ona w miejscu narodzin, t. zw. „opinji publicznej”, jako surowiec do wyrobu artykułów informacyjnych i składnik mózgow dziennikarskich — wcale nie! — poprostu ma się w redakcjach do czynienia tak wiele z rzeczami niespodziewanymi, że zimna woda gwoździ ochłodzenia przydaje się stale. Oba zaś wspomniane na wstępie wytwory cywilizacji i natury — papier i woda — pierwszorzędnie grały rolę w tem, co właśnie mam zamiar opisać.

Przeglądając stopy papieru recte poczty codziennej natknąłem się na zaproszenie, które zredagowane w gwarze z pewnym powodzeniem nadsłuchującej język polski namawiało do obejrzenia „eksperymentów p. Marty Farra, urządzanych dla zapoznania przedstawicieli władzy, wiedzy i prasy w sali filharmonji w dn. 5 sierpnia r. b. o godz. 12-iej w południe”.

A więc coś w rodzaju konferencji prasowej. — Proszę bardzo! — wolno się ministrom produkować z politycznymi „salto mortale” przed prasą, dlaczego więc panna Fara nie miałyby czynić tego samego? Poszedłem!...

Pusta sala, obsadzona przez dwudziestu młodzieńców w wieku poborowym, z zachowania kładących się domyślnie, że są sportowcami (football wyczerbia swobodę ruchów...) i jeden elegancki gentleman, zapraszający uprzejmie do środka, jak się okazuje impresario panny Farra. Po chwili odpowiednia przemowa informacyjna, z której dowiadujemy się, że p. Fara wcale nie jest atletką, a tylko córką oficera austriackiego i to wzięta córka, wychowana w wiedeńskiej szkole królewskiej, a silna jest bardzo i wogóle brajbard... — co tu gadać — ona też rwie łańcuchy!.

Rzeczywiście osóbka wychodzi sobie na estradę wcale przymilna, niebieskie oczka, jasne włosy, ciekawy nos i słizne zębki, okazane w uśmiechu z potrząśnięciem czuprynką. Brawo!.

Budowa wcale nie rokokowa, figurka może nawet nieco gotycka z dodatkami stylu odrodzenia...

Popisy? — ha! — było słiznie. Zaczęło się tak niby nic — pręt żelazny szybko zamienił się w podkowę, drugi — grubszy — przy czarującym westchnieniu równie szybko. Potem osóbka wyasiała na środek sali i potwierdzając „z bliska” prawdziwość swej urody, okazanej „z daleka”, pokazała to samo co pompatyczny brajbard... tylko daleko ładniej. łańcuchy pękły pod naciskiem rąk jak diwy jak druczki, a towarzystwo „władzy, wiedzy i prasy” dziwowało się bardzo.

„Piec słabaza” głębia sztaby i nosiła na sobie sześć dorosłych młodzieńców, jak piórko.

Wrażenie było!...

Właściwie to pan premier Grabski z temi podatkami na rację. Pokolenie, w którym Cyganiewicz, Brajbardy, Farry i t. p. rodzą się „na kamieniu”, pokolenie, w którym popęd do łamania rąb stał się epidemiczny — takie pokolenie może zaleść na sobie bardzo wiele...

Jakki-Takki.

## Osobiste

Z URLOPU I NA URLOP.

Dyrektor zarządu głównego p. Józef Zalewski w dniu wczorajszym rozpoczął swój urlop wypoczynkowy.

Naczelnik urzędu stanu cywilnego, p. Aleksy Rzewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął swe urządowanie.

## Ze związku spożywczego KONGRES W WARSZAWIE.

(p) W sobotę wyjeżdżają z Łodzi członkowie związku spożywczego pod przewodnictwem prezesa Załęskiego do Warszawy na 4-ty kongres związku robotniczego przemysłu spożywczego w Polsce. Kongres między innymi poruszy sprawę nocnej pracy w przemyśle spożywczym i 8-godzinnego dnia pracy.

## Masło stanieje

OBECNE WYGÓROWANE CENY NIEDŁUGO SIĘ UTRZYMAJĄ.

(p) W kołach fachowych utrzymuje się przekonanie, że obecna wyśrubowana cena masła, spowodowana masowym wywozem tego produktu do Gdańska i zaabsorbowaniem włościąn żniwami, nie da się długo utrzymać.

Po ukończeniu żniw dostawa masła do Łodzi wzrośnie. Zwiększona podaż musi spowodować załamanie się obecnych cen, które sięgają już najwyższych notowań w ubiegłym okresie zimowym.

## Nad czem radził zarząd kasy chorych

W krótkim czasie zostanie zorganizowany szereg nowych placówek

We wtorek, dnia 4 sierpnia r. b., odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

### BUDOWA LECZNICY NA CHOJNACH.

Po skutecznym formalności zatwierdzenia protokołów z dwóch ostatnich posiedzeń wicedyrektor inż. Szuster zdał sprawozdanie z czynności przedwstępnych, związanych z budową lecznicy na Chojnach. W myśl wniosku wicedyrektora po krótkiej dyskusji uchwalono przeprowadzenie odpowiednich kroków w kierunku zatwierdzenia planu przez władze miarodajne, co umożliwi jeszcze w roku bieżącym podjęcie budowy lecznicy.

### LECNICA DLA DZIECI I NOWE PLACÓWKI.

W dalszym ciągu omawiano sprawę uruchomienia specjalnej lecznicy dla dzieci. Wobec tego, że obecnie nadarza się sposobność wydzierżawienia na cel powyższy całej nieruchomości, postanowiono lecznicę taką uruchomić i upoważnić dyrekcję kasy do podjęcia odpowiednich pertraktacji. Poza tem zatwierdzono kupno placu, sąsiadującego z centralą kasy, kupno 8 wiók lasu pod Tuszyńkiem, gdzie zamie-

rzony jest urządzenie szeregu kolonii dla gruźliczo chorych, uzdrowieńców, oraz dzieci członków kasy, a nadto kupno nieruchomości w Zgierzu na lecznicę kasy chorych. Tranzakcje powyższe wymagają jeszcze zatwierdzenia rady kasy i zostaną ostatecznie zadecydowane na najbliższym posiedzeniu rady.

### WYBORY CZŁONKÓW ZARZĄDU.

W następnym punkcie obrad dokonano aktu wylosowania ustępujących członków zarządu (jedną trzecią), oraz zastępców, a to w myśl art. 68 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Wobec zrzeczenia się mandatów przez wszystkich członków zarządu z grupy pracodawców, akt losowania objął tylko członków z grupy ubezpieczonych. Termin posiedzenia rady, na którym dokonane zostaną wybory uzupełniające do władz kasy, oraz zadecydowane zostaną sprawy wspomnianych tranzakcji, wyznaczony będzie w porozumieniu z prezydium rady.

### WYJAZDY CHORYCH NA KURACJĘ.

W końcu zastanawiano się nad koniecznością unormowania wyjazdów chorych do miejscowości kuracyjnych i związanych z tem świadczeń w celu usunięcia na przyszłość nieporozumień, jakie pod tym względem istnieją.

Wobec spóźnionej pory dyskusję przerwano, odkładając ją do następnego posiedzenia.

## Ubezpieczenie swych robotników od wypadków

Termin mija i posypią się kary

Zakład ubezpieczenia od wypadków podaje do wiadomości ogółu tak pracodawców jak i pracobiorców, że w „Dzienniku Ustaw” Rzeczypospolitej polskiej z dnia 15 lipca 1925 roku nr. 70, poz. 492 — ogłoszone zostało rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej z dnia 15 czerwca 1925 roku o dalszym wprowadzeniu w życie ustawy z dnia 30 stycznia 1924 roku „O obowiązkowym ubezpieczeniu robotników od wypadków”.

W myśl paragraf. 1-szego tego rozporządzenia termin zastosowania ustaw wymienionych w art. 1 ustawy z 30 stycznia 1924 roku oznaczono na dzień 1 lipca 1925 roku do wszystkich przedsiębiorstw i zakładów podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków na podstawie tychże ustaw — a nieobjętych rozporządzeniem min. pracy i opieki społecznej z dnia 7 czerwca 1924 roku — bez względu na to, czy przedsiębiorstwa te i zakłady pracy stanowią własność osób fizycznych, osób prywatnoprawnych, lub osób prawa publicznego — z wyjątkiem kolonii państwowych.

Przedsiębiorcy, względnie zawiadowcy,

kierownicy lub pełnomocnicy istniejących już przedsiębiorstw — objętych § 1 wymienionej wyżej rozporządzenia winni zgłosić te przedsiębiorstwa i zakłady pracy w terminie 30 dni licząc od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia w zakładzie ubezpieczenia od wypadków we Lwowie — lub w biurze zakładu w Łodzi, ulica Narutowicza 47, III p.

Zgłoszenie przedsiębiorstw i zakładów pracy, uruchomionych po dniu 1 lipca 1925 roku począwszy, ma nastąpić w ciągu 14-dni od uruchomienia przedsiębiorstwa.

Formularze zgłoszenia można otrzymać w biurze zakładu ubezpieczenia od wypadków.

Przedsiębiorcy, względnie zawiadowcy, kierownicy lub pełnomocnicy przedsiębiorstw, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od wypadków, o ile nie uczynią zadość obowiązkowi zgłoszenia swych przedsiębiorstw w terminie wyżej wspomnianym — ulegają karom przewidzianym w § 52 ustawy o ubezpieczeniu od wypadków.

## Dzwonki, laska i kamienie nie zdołały otworzyć drzwi Sezamu

NIE MOŻNA PRZEZ BRAMĘ, TO TRZEBA PRZEZ PŁOT.  
DOZORCA MIOTŁA WYPEDZA LOKATORA.  
ATAK POLICJI NA DŃ PRZY UL. POPRZECZNEJ.

(p) Niewiadomo z jakiej okazji dozorca domu przy ulicy Poprzecznej 3, Ludwik Dołaczynski, postanowił wypowiedzieć wojnę wszystkim mieszkańcom wspomnianego domu i nie otwierał im bramy w nocy, ponieważ wedle jego zdania, noc jest do spania, a nie do kręcenia się.

Józef Nieszporek, lokator tego domu, wrócił wczoraj o godzinie 12-iej w nocy, i pragnąc się dostać do domu, zadzwonił na drzwi.

Gdy upłynęło 15 minut, a Ludwik Dołaczynski nie otwierał, zniecierpliwiony lokator zaczął stuknąć laską w bramę, lecz gdy i to nie poskutkowało, zaczął kamieniami bombardować żelazną bramę. Wszystko to nie odniosło żadnego rezultatu.

Zbliżała się godzina 2 w nocy, a biedny lokator nie mógł dobrać do drzwi. Wówczas, nie chcąc nocować na ulicy, zdecydował się przeleźć przez 5 - metrowy płot.

Po tej karkołomnej przeprawie udał się do mieszkania dozorczy, obdarzonego

tak niesłychanie silnym snem. Między lokatorem a dozorcą rozpoczęła się gwałtowna sprzeczka, która rychło przemieniła się w bójkę. Pan dozorca schwytał miotłę i tem narzędziem swej pracy, a zarazem symbolem piastowanej godności, począł okładać lokatora. Józef Nieszporek wymierzył dozorcę policzek i broniąc się przed atakami rozindyczonego dozorczy, uciekł na ulicę, znów drogą przez płot. Pobiegł wtedy do pobliskiego komisariatu i sprowadził policję.

Posterunkowi zmuszeni byli gęsiego przeleźć przez płot, ponieważ pan dozorca oświadczył, że „łobuzów i policji nie wpuszcza”.

Najbardziej humorystycznym momentem w całej sprawie było to, że gdy policjanci zaaresztowali dozorcę i chcieli go wyprowadzić, ten ostatni zgubił klucz od bramy i powędrował do komisariatu również drogą przez płot.

## A gdy miłość gaśnie...

Kochanka go okradła

(p) Zamieszkały przy ulicy Głównej 29 Karol Tim zameldował w ekspozyturze urzędu śledczego, że w dniu wczorajszym została mu skradziona garderoba na ogólną sumę 2,000 zł.

O kradzież garderoby posadza on swą kochankę Annę Sudrę, z którą ostatnio się rozszedł, a która dokładnie wiedziała o rozkładzie jego mieszkania.

## Deszcze opóźniły zbiory CHLEB Z NOWEJ MAKI BĘDZIEMY JEŚĆ ZA TYDZIEŃ.

(p) Ze względu na deszcze, zbiór pszenicy oraz jej młócka uległa kilkudniowemu opóźnieniu, wobec czego mąka pszeniana z nowych zbiorów ukaże się najwcześniej na rynku dopiero w przyszłym tygodniu, oczywiście, o ile pogoda nie ulegnie w tym czasie dalszemu pogorszeniu.

Narazie utrzymują się poprzednie ceny mąki amerykańskiej, a krajowa ukazała się obecnie na rynku w niewielkiej ilości.

Dostawa mąki pszennej z nowych zbiorów wpłynie na znaczne obniżenie jej cen, co pociągnie za sobą zredukowanie obecnych cen białego pieczywa.

## Łichwa na letniskach

GMINY ZDZIERAJĄ ZA MELDUNEK.

(p) Jak wiadomo meldowanie letników stanowi poważne źródło dochodowe dla zarządów odpowiednich gmin.

Żadną z nich jednak nie ciągnie z tego proceduru tak poważnych zysków, jak gmina letniskowa Gałkówka, do której należą: Wiśniowa Góra, Zakowice i wszystkie miejscowości położone na linii Łódź — Kolszki.

Za zameldowanie władze gminne pobierają jeden złoty od osoby. W ten sposób każde letnisko opłaca na rzecz gminy w sezon kilkakrotnie złotych, co w wyłącznej sumie przysparza urzędowi gminnemu kilkadziesiąt tysięcy złotych rocznie.

Godzi się wobec tego zapytać, na jakie wydatki fundusze tą drogą zdobyte przeznacza gmina, drogi położone w tej okolicy w dalszym ciągu są skandaliczne.

## Armja bezrobotnych czeka na pracę

A WOLNYCH JEST TYLKO KILKADZIESIĄT POSAD.

(p) Tutejszy państwowy urząd pośrednictwa pracy otrzymał zapotrzebowanie na większą ilość pończoszniczków i pończoszniczek na wyjazd do Gdańska. Prócz tego poszukiwani są blacharze do fabryk miejscowych i zamiejscowych, tkacze i prządki do miejscowych fabryk.

Zgłaszać należy się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, Aleje Kościuszki nr. 9.

## Prządki mają pracę

I NIE CHCĄ JECHAĆ DO FRANCJI.

(p) W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi misja francuska z Wejherowa do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, jednak nie zabrała z sobą wyznaczonych robotniczek; przątek na jedwab, ponieważ nie zgłosiła się odpowiednia ilość robotniczek wykwalifikowanych. Misja francuska zakomunikowała tylko warunki płacy i pracy, oraz wymagane kwalifikacje.

Prządki na jedwab i tkacze wykwalifikowani winni zgłaszać się do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, Aleje Kościuszki 9, gdzie dowiedzieć się można o warunkach wyjazdu do Francji. W dniu wczorajszym misja odjechała i przyjeździe powtórnie w drugiej połowie sierpnia.

## Co i ile czytają dzieci i młodzież

Z MIEJSKIEJ WYPOŻYCZALNI KSIĄZEK.

Według danych wydziału oświaty i kultury działość -ej miejskiej wypożyczalni książek dla dzieci i młodzieży przy ulicy Piotrkowskiej nr. 223 w ciągu lipca r. b. przedstawiała się następująco:

Frekwencja czytających ogółem wynosiła 2123 dzieci w tem 1068 chłopców i 1055 dziewcząt. Liczba dzieci, zapisanych w charakterze wypożyczających wynosiła 1377, faktycznie zaś z nich korzystało 733 dzieci.

Co się tyczy poczytności poszczególnych dzieł książek, to największym powodzeniem cieszyły się powieści obyczajowe — 942, następnie bajki, powiastki legendy i czytanki dla dzieci od lat 10—287, historyczne — 718, przygody, podróże i opisy z fabułą — 595, przyroda i matematyka — 199, historia — 171, geografia — 166, literatura — 49, sztuki i sport — 14, zyciorysy — 4. Ogółem przeczytano 3082 książek.

Ze świetlicy w miesiącu sprawozdawczym korzystało 434 dzieci 305 chłopców i 129 dziewcząt.

## Ile przyniosła kwesta

Związkowi strzeleckiemu

(p) Dzień znaczka na cele kulturalno-oświatowe związku strzeleckiego obw. Łódź, urządzony w dniach 1 i 2 sierpnia przyniósł czystego dochodu zł. 1.763 gr. 59.

## Ze szpitala sejmiku

(p) Działalność szpitala sejmikowego za ostatni kwartał przedstawia się następująco: wyleczono 73 osoby, chorych ubyto 56.

## FELJETONIK

## Epidemia krzyżówkowa

Rak? Meningitis? Czy nowy rodzaj „hiszpanki”? Nie! To najmodniejsza choroba, która owładła ludźmi — choroba krzyżówek!

Któż z nas w pismach nie spotyka na każdym kroku jakiegoś kwadratu z czarnymi punktami, jak by wyhaftowanego na kanwie? Krzyżówki... Gdzie i kiedy powstała ta manja?

Gross Word Puzzle (angielska nazwa „krzyżówki”), nie jest to rzecz nowa. Jest to zabawka, którą ludzkość na nowo zaczyna się bawić.

Krzyżówka, to forma zagadki, która znana jest od wieków w historii. Jak dowodzi Americo Scarlotti, który ogłosił pracę, poświęconą specjalnie historii zagadki, najdawniejszą jej formą był kwadrat magiczny. Prototyp jego znajduje się na tablicy marmurowej w muzeum w Kairze. Podobny napis, na którym od wieków rozmaici ludzie łamali sobie głowę bezskutecznie, znajduje się w katedrze w Sienne. Ten magiczny kwadrat, który powszechnie uważany był za niezawodny środek przeciw szaleństwu, jest rzeczywiście jedynym w swoim rodzaju.

Składa się z pięciu wyrazów, a każdy ma pięć liter. Mogą one być czytane nie tylko z lewej strony do prawej i z prawej do lewej, lecz również z góry do dołu i z dołu do góry, i dają zawsze te same słowa. Schemat ich jest następujący:

S A T O R  
A R E P O  
T E N E T  
O P E R A  
R O T A S

Zagadka ta, pod względem trudności rozwiązania tak trudna, jak słowa wyroczni petyjskiej... A jednak każde słowo coś określa, a nawet skład ich ma bardzo wiele znaczeń. We Włoszech najpowszechniej znane rozwiązanie brzmi: Arepo — agricultor le ruote adopra, t. j. rolnik Arepo używa kół. Abyśmożliwić rozwiązanie tego magicznego kwadratu przyjęto, że Arepo oznacza imię własne, Sator skrót słowa agricultor. Pozostałe słowa tłumaczą się normalnie.

Lecz na pociechę ludziom, którzy z zapałem bawią się w krzyżówki, i którym może z tego powodu robią wyrzuty inni, że zanadto wiele czasu im poświęcają, powiedzmy, że sam wielki Leonardo da Vinci był ich zwolennikiem, a nawet nieładą majstrem w ich układaniu. Zresztą w okresie odrodzenia na wszystkich dworach namiętnie uprawiano tę zabawę.

Obecnie zaczyna krzyżówka wypierać rebus. Wchodzi w modę. W Paryżu ogłoszono w jednym piśmie krzyżówkę, której nikt nie rozwiązał. Czytelników w miarę, jak głowili się coraz bardziej nad jej rozwiązaniem, wprowadzała ona w coraz większą pasję, aż zebrał się i... wybili wszystkie szyby w lokalu redakcyjnym. W Łodzi do tego chyba nie dojdzie.

Nie mniej jednak, wszystko, co możnaby powiedzieć o krzyżówkach, stwierdza raz jeszcze, że ludzkość jest to stary dzieciak, któremu, gdy się nudzi diabolo, trzeba na gwałt dać coś nowego, bo zaczyna grymasić...

P.

Ciechocinek będzie oświetlony  
oraz otrzyma naturalne  
gorące solanki

W dn. 25 lipca 1925 roku bawił służbowo w Ciechocinku generalny dyrektor służby zdrowia dr. Wroczyński. Po rozpatrzeniu się w biegu spraw i potrzeb ciechocińskiego zdroju, generalny dyrektor służby zdrowia zdecydował, iż budowa wodociągu musi być tego roku dokończoną, iż przyspieszeniem musi być wiercenie 5-odła nr. 14, celem otrzymania gorącej solanki, oraz, iż Ciechocinek ma być połączony z okręgową elektrownią w Gródku na Pomorzcu, pędzona siłą wody.

Dzięki przyłączeniu Ciechocinka do elektrowni w Gródku będzie można w Ciechocinku zastąpić dotychczasowe urządzenia elektrycznymi, będzie można wybudować tramwaj do oddalonych, a ważnych dla Zdroju punktów (między innymi do przystani wiślanej), a wreszcie będzie można w należyty sposób oświetlić całe zdrowisko.

5 procentowa pożyczka  
konwersyjna31 GRUDNIA UPŁYWA TERMIN  
ODBIORU OBLIGACJI.

(p) Obligacje 5 proc. pożyczki konwersyjnej uzyskane z dokonanej za pośrednictwem kas skarbowych konwersji pożyczek państwowych z lat 1918 i 1920, mogą być podejmowane we właściwych kasach skarbowych tylko w terminie do 31 grudnia r. b. „za zwrotem pokwitowań do deklaracji, wydanych przez kasy.

Wszystkie obligacje nie podjęte do dnia 31 grudnia zostaną zwrócone do urzędu pożyczek państwowych w Warszawie, odbiór ich będzie tam o wiele trudniejszy.

## Czas uregulować ruch uliczny!

Stoimy w przededniu rozwoju lokomocji automobilowej  
Kawalerska jazda szoferów musi być ukróconąPrzechodząc przez ulicę nie można patrzeć w niebo i myśleć o niebieskich migdałach  
Szoferów trzeba nauczyć jazdy a publiczność chodzenia

Wprowadzenie w Łodzi w ostatnich tygodniach nowoczesnego środka komunikacji miejskiej, jakim są dorożki automobilowe, taxisy, wytwarza już dziś potrzebę gruntownego zastanowienia się nad kwestją uregulowania ruchu kołowego na naszych ulicach. Dotychczas liczba taksówek jest bardzo niewielka, ale niewątpliwie w przeciągu bardzo krótkiego czasu powiększy się ona wielokrotnie. Warszawa zaczęła przed paru miesiącami od dwudziestu taksówek, obecnie po ulicach jej krąży już przeszło tysiąc sto auto - dorożek.

Niewątpliwie w ruchliwej Łodzi, proces automobilizowania się ruchu kołowego pójdzie również w szybkim tempie. Skoro tylko położenie gospodarce się poprawi, nasza „city”, mająca na mieście codziennie tysiące spraw do załatwienia, żyjąca w ciągłej gorączce i ciągłym pośpiechu, rychło przyzwyczai się do taksówek, o wiele szybciej przenoszących pasażerów z miejsca na miejsce, niż dorożki konne lub tramwaje. Niedługo już mknąć będzie po łódzkich ulicach długi sznur aut, wygrywając swymi syrenami i trąbkami wrzaskliwą „symfonię” współczesnego miasta.

Wzmocnienie się ruchu automobilowego, potęguje niebezpieczeństwo nieszczęśliwych wypadków. Aby ich uniknąć, czas już wydać odpowiednie zarządzenia, któreby przyzwyczyły zarówno kierowców samochodów, jak i publiczność, do należytego zachowania się na ulicach.

W ten jedynie sposób uniknie się zakorzenieniu wad, które dotychczas kwitną wśród nas niczem nie skrępowane.

Automobile prywatne i taksometry jeżdżą po ulicach zwłaszcza w śródmieściu stanowczo za szybko. W ulicach śródmieścia, po których kursuje tramwaj, ruch wozowy i pieszy jest wogóle bardzo znaczny. Ulice te są wąskie, a mając po 2 tory tramwajowe, pozostawiają w razie wymijania się wozów tramwajowych, tylko dość wąski pasek jezdni wolny dla innych wozów i dla przechodniów, którzy chcą przejść na drugą stronę ulicy. Szybko jadący automobil może w tej właśnie chwili być niebezpiecznym, bo nadbiega i szybko i cicho; a że aut jest teraz sporo, a będzie jeszcze znacznie więcej, więc nawet ich krzykliwe sygnały ostrzegawcze nie są w stanie niebezpieczeństwa usunąć.

Jazda wozów na skrzyżowaniach ulic o dużym ruchu, np. na ich wylotach jest obecnie niezłe uregulowana przez stale

tam stojących policjantów, i tam też automobile z obawy przed dotkliwą karą bardzo wydatnie zmniejszają swą chyżość — wypadków tam niema. Jednakże natychmiast, gdy automobil wjedzie w ulicę, chce jakby dla zyskania czasu, dogonić tę minutę opóźnienia, o którą go policjant wstrzymał i pędzi dalej tak, jak gdyby był za rogatkami, wymijając i wyprzedzając biegnący w tym samym kierunku tramwaj. Rozwija zatem chyżość, jaka nie powinna być dozwolona w ruchu ulicznym. Już tramwaj bowiem biegnie prawie z największą, na ulicy dopuszczalną, szybkością. Automobil na ulicach bardzo ruchliwych nie powinien jechać prędzej niż tramwaj (oczywiście tramwaj jadący na największą szybkość), jedynie na ulicach mniej ludnych, auto może jechać nieco szybciej. Przy tej zawrotnej szybkości, z jaką auto jedzie, nie jest w stanie w razie nagłego spotkania zatrzymać się na przestrzeni jednego metra. Moment bezwładności, który przy tej szybkości i tym ciężarze auta jest bardzo znaczny (wynosi dziesiątki tysięcy kilogramów) pełnie go dalej i nie tylko najędzie na przeszkodę, ale i sam uledek może katastrofie i spowodować jeszcze większe nieszczęście. Zwłaszcza w czasie deszczu, gdy bruk jest śliski, szybkość musi być zmniejszona do minimum.

W miastach starych, np. włoskich, gdzie ruch automobilowy jest kolosalny, a ulice śródmieścia wąskie, zupełnie podobne do naszych, widzi się co krok duże, wieczorem oświetlone napisy na ścianach domów tych ulic: „Automobili! al passo dell'uomo!” (auto! krokiem), przepis ten jest bardzo mądry i bardzo surowo przestrzegany, bo ulice śródmieścia są zbyt wąskie, aby w nich szybko jechać.

Pod tym względem powinny istnieć i w naszym mieście podobne przepisy; a nasza policja już je potrafi przeprowadzić, jak je przeprowadziła skutecznie na skrzyżowaniach ruchliwszych ulic róg Piotrkowskiej i Przejazdu.

A co już zupełnie jest niedopuszczalne to gwałtowna szybkość jazdy ulicznej bicykli motorowych. Motocykl już z natury swej konstrukcji musi jechać szybko, choć dla utrzymania równowagi; ale szybkość, którą rozwijają u nas te pojazdy w ulicach śródmieścia, jest wprost zawrotna, wręcz gwałtowna, a huk i strzał motoru, które im towarzyszą, są ogłuszające nawet dla będącego w mieszkaniu człowieka. Jazda motocyklem powinna być w ulicach śród-

mieścia, w których kursuje tramwaj, zakazana, tak, jak praktykuje się to zagranicą.

Odpowiednie przepisy w tej mierze, regulujące zarówno szybkość jazdy, jak i zachowanie się publiczności są konieczne.

A więc na ulicach ruchliwych nie wolno jechać szybciej, niż tramwaj, w miejscach specjalnych, np. przy przystankach tramwajowych, auta muszą jechać z szybkością idącego człowieka.

Zysk na czasie przy wyprzedzaniu tramwaju nie wyniesie jednej minuty, a bezpieczeństwo dla przechodniów rośnie.

Kównież trzeba pomyśleć o przechodniach, jak należy się zachowywać na ulicy, zwłaszcza przy przechodzeniu na drugą stronę. Przechodząc należy być w miejscach dopuszczalnych, np. na rogach ulic, pod kątem prostym do chodnika, nigdy na skos, gdyż w ten sposób droga przez jezdnię staje się dłuższą.

Jeżdżnia przeznaczona jest tylko dla ruchu kołowego, pieszym nie wolno po niej chodzić, o zasadzie tej łodzianie wcale nie pamiętają i najspokojniej uprawiają przechadzki po jezdni, szczególnie w tak ruchliwym punkcie, jak ulica Piotrkowska pomiędzy Przejazdem i Moniuszki.

Powracając do samochodów, musimy zrobić jeszcze jedną uwagę: oświetlenie wieczorne numerów porządkowych automobile jest niestaranne. Lampka umieszczona w tyle auta celem oświetlenia numeru jest tak olśniewająca, że nie pozwala odczytać numeru wozu, zwłaszcza, gdy ten jedzie szybko, a to jest regułą. Powinno być tak zastrzeżone, aby oświetlała tylko numer wyraźnie, ale samo źródło światła, płomień acetylenowy czy też żarówka powinny być tak osłonięte, aby nie raziło czytającego oka; obecne oświetlenie uniemożliwiają sprawdzenie numeru wozu w razie potrzeby. I tutaj policja mogłaby dużo zdziałać.

Również w mieście nie wolno używać reflektorów, latarnie z przodu nie powinny mieć oślepiającego światła, rażącego przechodniów; blask ich powinien być mierny.

Wkońcu przypomnieć trzeba o sygnałach. Hałaśliwe syreny i klaksofony nawet przy obecnym niezbyt wielkim ruchu, czynią na ulicy niemożliwą wrzawę, od której przechodniom puchną uszy. W mieście winny być dopuszczalne tylko ręczne trąbki, o niezbyt przykrym i niezbyt donośnym, możliwie ujednostajnionym tonie.

Bezdomni znajdą dach nad głową  
Łodzi przybędzie 800 pokoi

Komu i jakie pożyczki przyznał komitet rozbudowy miasta

We wtorek, dnia 4 b. m. odbyło się kolejne posiedzenie komitetu rozbudowy miasta. Obradom przewodniczył wiceprezydent miasta W. Groszkowski.

Po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego zebrania przystąpiono do rozpatrywania podań o udzielenie pożyczek na budowę domów mieszkalnych, z których przyznano:

- 1) Ignacemu Fuksowi (Zakątna 57) — 13,000 zł.,
- 2) firmie Zmągor i S-ka (Konstantynowska 99) — 16,740 zł.,
- 3) Aleksandrowi Hentschke (Nowo-Radwańska nr. 37-39) na wykończenie budynku — 50,000 zł.,
- 4) Wincentemu Kłabie (Dworska 10) na wykończenie budynku — 35,000 zł.,
- 5) Braciom Engel (Rzgowska 74) na wykończenie budynku — 54,000 zł.,
- 6) Kazimierzowi Brzozowskiemu (Dworska nr. 15) na budowę — 8,000 zł.,
- 7) małżonkom Urban (Kilińskiego 110) na budowę — 7,000 zł.,

8) Ludwikowi Borkowskiemu (Brajera nr. 9) na budowę — 11,700 zł.,

9) Zygmunтови Śliwińskiemu (Trelenberg nr. 52) na wykończenie budowl — 1,500 zł.,

10) Juljuszowi Heinemanowi (Kopernika nr. 35) na budowę — 6,400 zł.,

11) Stefanowi Cywińskiemu (Heuslera 17) na budowę — 8,000 zł.

Pozatem odmówiono udzielenia pożyczki Jakóbowi Gostyńskiemu (Nowo-Cegielniana 22) do chwili przedstawienia szacunkowa cafej posesji z tow. kredytowego.

Ogółem na posiedzeniu tem przyznano pożyczek na sumę 211,340 zł.

Jak wynika ze sprawozdania biura komitetu rozbudowy miasta dotychczas przyznano pożyczek na budowę 419 mieszkań, posiadających przeciętnie po dwa pokoje.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 11 sierpnia r. b.

## Gość z Ameryki

SĘDZIA PENKIN ZWIEDZI ŁÓDZ.

(p) W b. tygodniu przyjeżdża do Łodzi bawiący obecnie w Warszawie sędzia z New Jorku J. Penkin, który przyjechał do Polski w celu zapoznania się z sądownictwem wskrzeszonej Rzeczypospolitej polskiej.

Fan Penkin jest przewodniczącym tow. „Ort” i zwiedzi łódzki oddział „Ortu”.

## Odprowadźcie Edzia do domu

We środę 5 b. m. przed południem wydalili się z domu i zaginął chłopczyk imieniem Edward, blondynek, bez czapki, bosie ubrany w czarne spodnie, ciemną bluzeczkę i fartuszek w żółte kwiatki.

Zmartwieni rodzice proszą usilnie znalezć dziecka o przyprowadzenie go do domu przy ul. Ogrodowej 28, mieszkanie pp. Grzybowski.

Na dzisiejszej akademii  
nastąpi udekorowanie „Krzyżem  
legionowym”

W jedenastą rocznicę czynu legionowego, w dniu 6 b. m., w imieniu głównej komisji krzyża szef sztabu D. O. K. IV pułk. Stefan Iwanowski dokona uroczystej dekoracji krzyżem legionowym tych, którzy pierwsi chwycili za oręż i na zew komendanta stanęli do walki z wrogiem, którzy dali podwaliny armii polskiej, jako jej kadra — bracia legionowo-peowiacka.

Dekoracja krzyżami nastąpi podczas akademii legionowej w dniu dzisiejszym o godz. 8.15 wieczór w sali filharmonji.

## Zjazd związku strycharzy

(p) W dniu 23 b. m. odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd związku strycharzy, na który wyjeżdżają z Łodzi delegaci w liczbie 5-ciu.

Na zjeździe omawiane będą sprawy związkowe oraz sprawa 8-godzinnego dnia pracy i zawarcie umowy na sezon zimowy.

## W kleszczach nęczy

1200 OSÓB ZGŁOSIŁO SIĘ PO ZAPO-  
MOGI.

A OTRZYMA JE TYLKO 300.

(p) Do P. U. P. P. wpłynęło 1230 podań złożonych przez bezrobotnych pracowników umysłowych o przyznanie im zapożyczeń z przeznaczonych dla Łodzi 30000 zł. Termin składania ofert upłynął w dniu wczorajszym o godzinie 3 po południu. Podania nadal przyjmowane nie będą.

W tych dniach nastąpi wspólne posiedzenie zarządu P. U. P. P. z zarządami związków pracowników umysłowych w celu omówienia sprawy podziału przyznanego dla Łodzi pieniędzy.

## Pierwszy doroczny bieg 6-go sierpnia

DOBĘDZIE SIĘ W ŁODZI DN. 16 b. m. IMPREZA SPORTOWA ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

ĆWICZENIA NOCNE.

(A) Obwód łódzki związku strzeleckiego organizuje w dniu 15 sierpnia wielkie ćwiczenia dla wszystkich członków związku. Tego samego dnia wieczorem wszystkie oddziały związku strzeleckiego wyruszają na wielkie ćwiczenia nocne. Po powrocie z ćwiczeń dnia następnego, t. j. w niedzielę odbędzie się o godz. 9 rano msza polowa. Uroczystość zakończona zostanie „pierwszym dorocznym biegiem 6-go sierpnia“.

Związek strzelecki wydał następującą odezwę:

„Okręg związku strzeleckiego Łódź, przekazując tradycję czynu 6-go sierpnia 1914 roku obecnemu pokoleniu młodej Polski, organizuje w dniu 16 sierpnia 1925 roku „pierwszy doroczny bieg 6-go sierpnia“, dla członków związku strzeleckiego oraz stowarzyszonych w związkach p. w. i sportowych.

Trasa biegu wynosząca 4.000 m. prowadzi od zbiegu ulic Ewangelickiej i Sienkiewicza przez ulicę Ewangelicką, Piotrkowską, św. Anny naokoło parku ks. Poniatowskiego do wyjścia z tegoż parku na ulicę św. Karola.

Początek biegu o godz. 11, przedtem zaś zbiórka o godz. 10 w lokalu związku strzeleckiego ul. Sienkiewicza 3.

Do biegu mogą stawać wszyscy zawodnicy — zgłaszając się tylko do pośrednictwem swoich stowarzyszeń do dnia 14-go sierpnia r. b. piśmiennie na ręce członka komisji sportowej Ł. O. Z. L. A. p. Pawła Starka ul. Południowa 44.

Osobistych informacji udziela komenda okręgu Łódź, ul. Sienkiewicza nr. 3 codziennie od 17—19 godz. oraz piśmiennych na każde żądanie.

Zawodnicy zgłoszeni przez stowarzyszenia winni być uprzednio badani przez lekarzy, przyczem wyniki badania oraz wiek zawodników winne być zaznaczone w liście zgłoszeń.

Zwycięzca biegu otrzymuje przechodnią nagrodę okręgu zw. strzeleckiego i złoty żeton, następnych dwu biegaczy żetony srebrne i dalszych trzech brązowe. Stowarzyszenie do którego należy zwycięzca otrzyma dyplom honorowy“.

## Wyścigi kolarskie w Pabjanicach

Dnia 2 b. m. odbyły się 2 km. za „PARKIEM WOLNOŚCI“ w Pabjanicach wyścigi rowerowe, urządzone staraniem Pabjanickiego towarzystwa cyklistów. W I-ym „biegu awansu“ na 10 km. przybył jako zwycięzca do mety Kalkbrenner („Union“) w 19,34 min., po nim Kołaczek (P. T. C.) i Bergman (L. K. S.). Drugi „bieg turystów“ na 10 km. zwyciężył Klimke (P. T. C.) w czasie 19,45 min., za nim przybył Nowak (P. T. C.) i Karczewski („Sokół“ pabjan.). Po II biegu ulewa przerwała zawody kolarskie. Dopiero po deszczu stanęło kilku jeźdźców do III „głównego biegu“ na 15 km. Pierwszy przybył Szenrock w ciągu 26,25 min., po nim — Langhaus w czasie 27 15 min. i Michalski (wszyscy z P. T. C.).

A. F.

## Dookoła województwa warszawskiego

WARSZAWA, 5 sierpnia. Polski związek towarzystw kolarskich zdecydował ostatecznie urządzić bieg „dookoła województwa“ w dniach 14, 15 i 16 sierpnia. Przestrzeń biegu 650 km. w trzech etapach, a mianowicie: Warszawa — Płock — Łowicz 215 km. drugi etap: Łowicz — Nowe Miasto — Puławy 262 km. oraz trzeci etap: Puławy — Kołbiel — Warszawa 233 km. Start i meta na Dynasach, ulica Oboźna.

W dniu 3 b. m. ukonstytuował się komitet organizacyjny pod przewodnictwem wiceprezesa polsk. zw. tow. kol. p. inż. Pakińskiego, który ustalił regulamin zawodów oraz regulamin dla zawodników. Pomoc techniczną przyobiecały firmy kolarskie: Lipiński, Zawadzki i Warren. Nagrody honorowe ofiarowały dotychczas: Stadion, Przegład Sportowy, firmy Lipiński, Wital i członkowie W. T. C. Odpowiedzialnym kierownikiem biegu został p. kpt. Wojtkiewicz z W.T.C.

## Międzynarodowy turniej tenisowy w Krakowie

Sukcesy panny Wery Richter — Porażka pana Stolarowa — Para Steinert—Stolarow pobita w finale

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Polskiego“)

(x) A. Z. S. krakowski zorganizował śliczny turniej tenisowy, który rozpoczęty w niedzielę zgromadził bez mała najwybitniejsze siły kortów polskich i kilku wybitnej klasy tenisistów zagranicznych.

Pogoda jednak imprezie nie dopisała. O ile bowiem pierwszych kilka round rozegrano w znośnych jeszcze warunkach atmosferycznych, o tyle półfinały „nakrapiane“ było niezgorzej, finał zaś panów z powodu ulewy i konieczności wyjazdu zawodników zagranicznych, wogóle do skutku nie doszedł, a nagroda rozlosowana została pomiędzy finalistami pp. Gottliebem (Brno) i Marszewskim (Warszawa).

Ogólnym faworytem w grze pojedynczej panów był łodzianin, p. Stolarow, którego sława rosyjska już wiele wrzawy w polskim świecie tenisowym narobiła. Pewną tedy przykrą niespodzianką była porażka jego w 4-ej rundzie. Uległ warszawianinowi, p. Marszewskiemu (grał w roku ubiegłym w Łodzi) w stosunku 7:5 i 6:4. W półfinale: Gottlieb (Brno) — Mały (Berlin) 6:4 i 6:3 i Marszewski (Warszawa) — Potuczek (Kraków) 4:6, 6:2, 8:6.

W grze podwójnej panów najlepszymi double'ami byli: Gottlieb — Mały i Stei-

nert — Stolarow z Łodzi. Para łodzian grała świetnie, szczególnie w półfinale, gdy pobiła warszawian Marszewski — Drewnowski w stosunku 6:4, 6:4.

Finał przeciwstawił sobie pary Gottlieb — Mały i Steinert — Stolarow. Przy stanie 10:8, 6:4 i 1:0 gra z powodu ulewy została przerwana i nagroda rozlosowana. Zwycięstwo pary zagranicznej nie zdawało się już jednak ulegać wątpliwości.

W grze pojedynczej pań naszą mistrzyni, p. Wera Richter, bez zbytecznej wysiłków, dzięki swej męskiej, rutynowanej grze, doszła do finału, pobiwszy m. in. p. Boniecką 6:1, 6:0. Siostra jej Ksenia Richter uległa mistrzyni krakowskiej, tenisistce, łyżwiarce i pływakce p. Dubieńskiej 6:3, 6:4. Ta też ostatnia rozegra jeszcze finał z mistrzynią łódzką.

Mix double przyniósł sensacyjny mecz Richterówna — Gottlieb przeciw Dubieńskiej — Steinertowi zakończony zwycięstwem pierwszych w stosunku 6:3, 3:6, 6:4. Obecnie Kraków z niecierpliwością oczekuje rezultatu derby kobiecego: Dubieńska — Wera Richter, która pozwoli wnioskować o mistrzostwie Polski.

Drive.

## Dalsze sukcesy polskiej lekkoatletyki zagranicą

Grüner i Szydłowski zajmują drugie i trzecie miejsca w rzucie oszczepem, w rzucie dyskiem uzyskuje Szydłowski piąte miejsce

Po wspaniałym zwycięstwie Grünera w Stade Francais z niecierpliwością oczekiwaliśmy spotkania mistrzowskiego w Anglii, wróżyliśmy sobie bowiem, że lekkoatleci nasi, szczególnie „król oszczepu polskiego“ nareszcie da znać całemu światu o żywotności naszej lekkoatletyki.

Choć osiągnięcie zaszczytnego drugiego i trzeciego miejsca w oszczepie w mistrzostwie Anglii przez naszych lekkoatletów przy kolosalnej konkurencji było największym tryumfem, jaki odnieśli polacy na arenie międzynarodowej — stwierdzić musimy, że pierwsze miejsce mogło nam z łatwością przypaść, gdyby nie brak rutyny i nieoszczędzanie się naszych zawodników.

Kardynalny błąd taktyczny popełnił mianowicie Grüner, który po wielkim wysiłku i wspaniałym zwycięstwie w Stade Francais niepotrzebnie się forsował kilka dni po pierwszym występie w Paryżu na zawodach A. Z. S. francuskiego w Porte Doree. Zdawałoby się, że Grüner najwyżej stanie do konkurencji w rzucie oszczepem, oszczędzając się na zawody mistrzowskie w Anglii.

Stało się jednak inaczej. Brak rutyny i nierozsądne trwonienie sił zdecydowały że Grüner, widząc brak rywali niebezpiecznych w skoku wwyż, stanął do tej konkurencji i już po kilku próbach (skoczył 1,6 mtr.), mając nadwyróżzone ścięgno w nodze, wycofał się, oszczędzając się na rzut w oszczepie.

Moment nadwyróżnienia nogi Grünera wyzyskał umiejętnie Degland, mistrz Francji, który czekając na chwilę uspokojenia się wiatru, rzucił oszczepem 51,37 mtr., pozostawiając mocno w tyle Grünera, którego maximum w rzucie tym razem wyniosło 48,8 mtr.

W dniu 17 i 18 lipca stanęli więc nasi dwaj lekkoatleci: Szydłowski i Grüner do walki o mistrzostwo Anglii w Londynie na boisku Stamford Bridge.

Tradycyjne te doroczne zawody mobilizują zazwyczaj na starcie najlepszych lekkoatletów świata, nie wyliczając zawodników Nowego Świata.

I na zawodach ostatnich nie brakło nikogo z elity lekkiej atletyki.

Osborn, Greening, Murchison, Paddock, Szepes, Szwarze, Sompa, Ergi, Paoli i cały szereg „gwiazd“ dostatecznie świadczyć mogą, że konkurencja była pierwszorzędną, a zajęcie jakiegokolwiek z czołowych miejsc nie było drobnostką. (Zaznaczyć warto, że Anglicy zawiedli, na starcie brakło bowiem Abrahamsa, Lowego, Porrita i Liddella).

Poniżej oszczepem i dyskiem zatem nie

byliśmy nigdzie reprezentowani; w dwóch tych jednak konkurencjach mieliśmy nadzieję wybić się na czoło.

Na starcie dopiero okazało się, że największe niebezpieczeństwo grozi nam ze strony węgry — Szepesa.

Wiatr nie ustaje ani na chwilę. Po pięciu minutach prowadzi jeszcze Grüner, rzucając oszczepem 51,13 mtr. Szepes nie osiąga wyżej 50 mtr., Szydłowski zaś niby cieni kroczy za węgrem.

I tu brak rutyny ze strony naszych zawodników zdecydował o naszej przegranej. Miał przeczeć ostry wiatr, który wiele energii zabierał Grünerowi, zwycięzca nasz z Paryża stał się forsował, nie mogąc w przybliżeniu nawet uzyskać swego rekordowego wyniku.

Moment ten sprytnie jednak wykorzystuje Szepes. Indagując w różnych sprawach sędziów, czekał węgier na chwilę, kiedy wiatr ustanie.

Po przerwaniu w połowie rozmowy, Szepes nagle chwytając oszczep, rzuca, osiągając 53,96 mtr. Pierwsze zatem miejsce zajmuje Szepes, drugie Grüner, trzecie Szydłowski, którego maximum w rzucie wyniosło 49,54 mtr.

W rzucie dyskiem stanęliśmy bez najmniejszych nadziei.

Ogólna jednak słaba forma startujących zawodników (jak z wyników widać, Egri bowiem zazwyczaj osiągał przeszło 43 mtr., a Szepes ponad 58 mtr.), przy dyspozycji Szydłowskiego, który na treningach często osiągał przeszło 40 mtr. — mogła nas śmiało wybić na czoło, przyczem z łatwością osiągnąć mogliśmy drugie lub trzecie miejsce.

W konkurencji tej zwyciężył mistrz zeszłoroczny Birmingham, osiągając 42,53 mtr.; drugie i trzecie miejsca zajęli węgry: Egri, Somfai; czwarte — Paoli, piąte — Szydłowski.

Tak więc dopiero w ósmym spotkaniu międzynarodowym potrafiliśmy osiągnąć znaczniejszy sukces, tem większy, że w rzucie oszczepem wyprzedziliśmy Anglików i Francuzów, a w dysku zajęliśmy piąte miejsce, tem zaszczytniejsze, że osadziliśmy w tyle plejadę „gwiazd“ kilku bardzo usportowionych narodowości.

Kilka lat wysiłku i pracy dały nam owoce i pewni jesteśmy, że dalsze racjonalne szkolenie naszych lekkoatletów przyniesie nam większe tryumfy.

Po raz pierwszy zatem nazwiska polskie rozniosą zwycięstwo naszej lekkoatletyki po całym świecie, czem damy światu powodem do dumy i konsekwentnie na-

## Łódzcy strzelcy chcą godnie wystąpić na narodowych zawodach strzeleckich

Zawody eliminacyjne w Piotrkowie i trening

(p) W dniu 23 sierpnia b. r. odbędzie się eliminacyjne zawody strzeleckie w Piotrkowie, które będą obejmować trzy konkurencje, a mianowicie:

1) o mistrzostwo miasta Łodzi, odległość 200 mtr.;

2) o mistrzostwo okręgu wojskowego łódzkiego, odległość 300 mtr.;

3) o nagrodę dowódcy O. K. nr. IV, odległość 75 mtr.

W zawodach powyższych wezmą udział członkowie organizacji przysposobienia wojskowego: związku strzeleckiego, hufców szkolnych, „Sokoła“ i innych, oraz zawodnicy wojskowi.

Broń dla zawodników jak również i naboje odbierze dowódca 25 p. piechoty z szefostwa uzbrojenia.

Przed zawodami w Piotrkowie odbędzie się próbne strzelanie na strzelnicy garnizonowej w Łodzi.

Po zawodach strzeleckich w Piotrkowie będzie jeszcze odbywać się trening; ci zawodnicy, którzy okażą się najlepszymi, zostaną wyznaczeni na zawody narodowe w Krakowie.

Celem gruntownego przygotowania się zawodników wyeliminowanych na zawodach w Piotrkowie do zawodów w Krakowie, zawodnicy przyjadą ponownie do Piotrkowa dnia 31 sierpnia i w ciągu tygodnia poprzedzającego zawody w Krakowie, trenować się będą w strzelaniu na strzelnicy piotrkowskiej, a następnie razem wyjadą na zawody narodowe do Krakowa.

Zawodnicy wojskowi, którzy będą ćwiczyć się w Piotrkowie, utrzymują bezpłatne pomieszczenie i utrzymanie w koszarach 25 p. piechoty, natomiast zawodnicy z przysposobienia wojskowego otrzymują jedynie kwaterunek, utrzymanie zaś na własny koszt.

Całokształtem treningu kierować będzie major 25 p. piechoty Żołędziowski. Komitet główny narodowych zawodów strzeleckich w Krakowie zwrócił się do ministerstwa spraw wojskowych z prośbą by na zawody narodowe w Krakowie z okręgu łódzkiego było wysłanych 20 zawodników ze stow. P. W. a wojskowych 10, a nie jak dotychczas 15 wojskowych i 15 z przysposobienia wojskowego.

## Cracovia-Vienna 3:2 (1:1)

KRAKÓW, 5 sierpnia. W rozegranych w dniu dzisiejszym zawodach z Vienną odniosła Cracovia nieznaczne, ale b. dla niej zaszczytne zwycięstwo nad czołową drużyną wiedeńską. Gra w żywym tempie obfitowała w wiele emocjonujących momentów. Vienna pokazała grę kombinacyjnie i technicznie doskonałą, ale wskutek niemości strażalowej uległa dysponowanej Cracovii. Bramki dla tych ostatnich uzyskali: Kałuża, Ciszewski i trzecia — samobójcza. Grę z powodu zapadającego zmroku skrócono o 30 min.

## Sukcesy polskich strzelców we Francji

(p) W dniu onegdajszym powrócili z Francji (z Toucoing) członkowie związku strzeleckiego, którzy brali udział w międzynarodowych zawodach strzeleckich i 28 z rzędu narodowych zawodach francuskich.

Strzelcy polscy zdobyli na tych zawodach ogółem 11 nagród w postaci żetonów: żetony złote za strzelanie na przetrzeni 200 mtr. z broni typu wojskowego.

Żetony wspomniane otrzymali pp. Zenczykowski, Ferencowicz i Targowski. Wymienieni wyżej otrzymali również żetony srebrne i brązowe za wyniki w innych konkurencjach.

## Łódzcy kolarze w Warszawie

WARSZAWA, 5-go sierpnia. W dniu wczorajszym bawili przejazdem w Warszawie dwaj kolarze łódzcy: Mieczysław Hornstein i H. Puppe, którzy w dniu 19 lipca na zasadzie regulaminu opracowanego przez kluby „Concordia“ i „Rapid“ wybrali się w podróż naokoło świata. Ogólna przestrzeń, którą zamierzają obaj kolarze przebyć, wynosi 72.000 km. Dotychczas przebyli przestrzeń Łódź — Kalisz — Poznań — Gniezno — Toruń — Łowicz — Warszawa.



## Dolar nie spada!

### Zdenerwowanie na rynku walutowym Łódź z niecierpliwością czeka na interwencję rządu i Banku Polskiego

Coraz częściej mówię i piszę o mającej nastąpić interwencji Banku Polskiego i ster rządowych celem załagodzenia obecnego kryzysu walutowego. Z dnia na dzień oczekują ci, którym obniżona chwilowo waluta nasza przysparza wiele trosk, na energiczne posunięcia czynników kierujących. Powoli zdenerwowanie i niepokój ogarniają sfery handlowe i przemysłowe.

Co będzie dalej, jeżeli dolar podnosić się będzie w tym samym tempie? To pytanie za daje sobie każdy, czytając sprawozdania z transakcji pozagieldowych.

Przed dwoma dniami 5,60, wczoraj 5,75, jutro?... Co będzie jutro?... A może jutro doczekamy się wreszcie energicznego kroku ze strony Banku Polskiego.

Nikt nie wierzy w zachwianie się podstaw złotego. Wszyscy wiedzą o doskonałych rezultatach zniw tegorocznych. Faktem jest jednak, że dolar w ciągu tygodnia podrożał o 50 groszy.

Na rynku wewnętrznym panuje głód dolara. Ilość zawieranych transakcji spadła do minimum. Najdrobniejsi nawet posiadacze dolarów wstrzymują się z ich odaniem, czekając na wyjaśnienie sytuacji. Ci znowu, którzy posiadają mimowolnie nawet zasoby w złotych starają się zabezpieczyć je i kupują dolary. Robią to nie dlatego, że wierzą w możliwość znacznego spadku złotego, ale ulegają zdenerwowaniu, niezmiernie szkodliwemu dla położenia naszej waluty. Wytwarza się bowiem w ten sposób sztuczne zwiększenie popytu. Transakcje dokonywane śmieśnie małymi ilościami dolarów wpływają na zwykłowe kształtowanie się kursu.

A i spekulacja nie zasypia sprawy. Wystarczy przejść przez ulicę Piotrkowską, aby przekonać się, jak wzmożł się ruch na odcinku od ulicy Cegielnianej do Południowej. Te same postacie znane z lat ubiegłych znów wyległy na chodniki i krążą, szukając zera.

Akcje wykazują ostatnio tendencję zniżkową wskutek dużej podaży. I to dowodzi wycofywania uwieczonych kapitałów, celem rzucenia ich na rynek walutowy.

Wróćmy jednak do bezpośredniej i jawnej przyczyny zwężki dolara. Jest nią niewątpliwie brak gotówki dolarowej na rynku wewnętrznym. Jeżeli nawet Bank Polski udzielać będzie bankom i przemysłowi żądanej ilości walut, nie cofnie to od razu kursu do 5.20.

Jedynym radykalnym środkiem, mogącym przynieść natychmiastową ulgę wywołując zrzucenie pewnej ilości dolarów na rynek. Pojemność tego rynku nie jest zbyt

wielka. Większe zaoferowanie wywołałoby niewątpliwie dezorientację na „czarnej giełdzie”, a kurs dolara począłby raptownie spadać. Nawet niewielka zwężka złotego wywołałaby już znaczne zmniejszenie popytu na dolary i wpłynęłaby uspokajająco na społeczeństwo.

Środek ten byłby coprawda środkiem doraźnym, ale zbliża się przecież czas, gdy zaczniemy wywozić nadwyżkę, doskonałych zbiorów i ściągać przez to do kraju obce waluty.

A zresztą Bank Polski i rząd zdają sobie chyba sprawę z powagi sytuacji i wiedzą jakie należy zastosować środki za-

radcze. Chodzi jedynie o to, aby nie zwlekać, a zło wypłenić w zarodku, każdy dzień zwłoki zwiększy bowiem otiary, które trzeba będzie ponieść, by powrócić do normalnego stanu.

Nie zwlekać więc ani dnia dłużej, lecz interwenjować!

T. R.

#### DOLAR W ŁODZI.

Za dolar płacono wczoraj w Łodzi zł. 5,75. Dokonano jedynie minimalnej ilości transakcji, wskutek niebywałego braku materiału dolarowego. Tendencja nadal mocna.

## Sfery rządowe uspakajają

### Utrzymują one, że sytuacja gospodarcza nie nastrocza obaw

Otrzymujemy ze źródeł miarodajnych następujące informacje:

„Tendencja dla złotego zagranicą w ostatnich dniach, po znanych wypadkach z ostatnich dni lipca, jest zupełnie spokojna; odchylenia od paritetu, które ujawniają się gdzieś tam, są już minimalne (dotyczy to w szczególności giełdy gdańskiej).

Mimo ograniczenia sprzedaży walut na cele importu towarów gotowych przez Bank Polski, nie daje się zauważyć wewnątrz kraju licznych transakcji pozagieldowych; transakcje te są sporadyczne i dotyczą tylko banknotów dolarowych.

Podkreślić należy, że Bank Polski skupuje nadal znaczne sumy w dewizach (skup w dn. 1 sierpnia np. wyniósł we wszystkich oddziałach Banku Polskiego 3 milj. zł.).

Istnieją wszelkie oznaki, świadczące, że Polska wyszła już z bierności bilansu handlowego; dowodzi tego zestawienie cyfr przywozu i wywozu za ostatnie 3 miesiące: przywóz wyniósł w kwietniu — 188 milj. zł., w maju — 186 milj. zł., w czerwcu — 169 milj. zł.; widzimy więc, że przywóz ujawnia stałą tendencję do zmniejszania się; równocześnie wzrasta wywóz: wyniósł on w kwietniu 89 milj. zł., w maju — 106 milj. zł., w czerwcu — 104

milj. zł. W ten sposób ujemne saldo bilansu handlowego z miesiąca na miesiąc się zmniejsza, w kwietniu wynosiło ono 99 milj. zł., w maju — 80 milj. zł., w czerwcu — 65 milj. zł.

Ten malejący deficyt bilansu handlowego jest następstwem zarządzeń, poczynionych przez rząd dla naprawy bilansu handlowego, na podkreślenie zasługuje zwłaszcza cyfra eksportu, która mimo istniejącego od dnia 14 czerwca zakazu wwozu węgla do Niemiec, utrzymała się w tym miesiącu na poziomie maja.

Jeżeli uwzględnimy fakt, że w imporcie około 40 milj. zł. przypada na przywóz zboża i mąki, który w sierpniu już odpadnie i zastąpiony zostanie znacznym eksportem płodów rolnych, — można być pewnym, że w sierpniu wejdziemy już w okres równowagi bilansu handlowego.

Bilans płatniczy cierpi jeszcze z powodu regulowania niektórych starych zobowiązań, wynikających z poprzednio dokonanego importu. Skoro te zobowiązania zostaną uregulowane (co może trwać tylko parę tygodni), wejdziemy w okres czynnego bilansu płatniczego, który spowoduje dopływ walut do kraju i zasili rezerwy walutowe Banku Polskiego.

## Sierpień jest złym miesiącem dochodowym to też wydatki państwowe zostały ograniczone

### Preliminarz budżetowy na miesiąc bieżący

Przy układaniu preliminarza budżetowego na sierpień ministerstwo skarbu liczyć się musiało z okolicznością, iż w miesiącu tym nie przypadają terminy większych płatności danin publicznych i że wskutek tego sierpień pod względem dochodów państwowych należy do miesięcy najmniej wydatnych. W związku z tem ze stroną dochodową wydatki państwowe na sierpień poddano daleko posuniętym redukcjom tak, iż w rezultacie wydatki zamykają się w kwocie 160,4 milj. zł., dochody zaś w kwocie 161,1 milj. zł.

W dochodach na sierpień przewidywane są następujące wpływy:

W ministerstwie spraw wewnętrznych 1,2 milj. złotych, w min. sprawiedliwości 2,6 milj. zł., Z poczty i telegrafów 9,8 milj. złotych, (w tem z opłat pocztowych 5,4 milj. zł., telegraficznych 1,1 milj. zł., i telefonicznych 3,1 milj. zł.), w min. rolnictwa i dóbr państwowych 1,6 milj. zł., w min. robót publicznych 3,6 milj. zł., z lasów państwowych 1,5 milj. zł.

Dochody ministerstwa skarbu preliminarzuje się na sierpień ogółem w kwocie 126,7 milj. zł., w czem danin publicznych 69,5 milj. zł. W szczególności z podatków bezpośrednich (bez podatku majątkowego) 21,5 milj. zł., z podatków pośrednich 10,5 milj. zł., z ceł 22,5 milj. zł., z opłat stemplowych 10 milj. zł., z podatku majątkowego 5 milj. zł., Dochód z monopolów państwowych przewidziano w kwocie 39 milj. zł., a mianowicie: z soli 3 milj. zł., z tytoniu i spirytusu po 18 milj. zł.

W wydatkach ministerstwo spraw we-

wewnętrznych preliminarzuje się 1,7 milj. zł. na kontynuowanie akcji budowy pomieszczeń dla korpusu ochrony pogranicza oraz na potrzeby budowlane województw i starostw.

Na potrzeby budowlane szkolnictwa preliminarzuje się na sierpień 3 milj. zł. na wydatki inwestycyjne min. robót publicznych 1,8 milj. zł., z czego na budowę domów w województwach wschodnich 0,4 milj. zł., na odbudowę 1 milj. zł.

Ponadto w wydatkach specjalnych ministerstwa robót publicznych przewidziano na utrzymanie dróg i mostów 1,1 milj. złotych, na budowę i przebudowę mostów 1,5 milj. zł. i na meljorację 0,9 milj. zł.

Z wydatków specjalnych ministerstwa pracy i opieki społecznej preliminarzowanych na sierpień wymienić należy na opiekę społeczną 626 tysięcy złotych, na ubezpieczenia społeczne 128 tys. zł., na opiekę nad inwalidami 120 tys. zł., na doraźne zasiłki dla bezrobotnych 3 milj. zł., na repatriację zagraniczną 250 tys. zł. i na opiekę nad emigrantami 50 tys. zł.

Wydatki ministerstwa skarbu preliminarzowane w kwocie 24,5 milj. zł. obejmują w. in. emerytury cywilne 3,7 milj. zł., emerytury wojskowe 900 tys. zł., renty inwalidzkie 9 milj. zł.

Z tego pobieżnego zestawienia okazuje się, że ministerstwo skarbu mimo konieczności ograniczenia wydatków państwowych w sierpniu utrzymało w odpowiedniej wysokości kredyty, potrzebne na podtrzymanie akcji budowlanej w zakresie budownictwa państwowego.

## Rynek pieniężny

### Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 5-go sierpnia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5,18,50  
Franki franc. —.—

#### CZEKI.

Belgia 23,76  
Holandia 200,75  
Londyn 25,31  
N. York 5,18,50  
Paryż 24,60  
Praga 15,44,50  
Szwajcaria 101,20  
Sztokholm 140,25  
Wiedeń —.—  
Oslo —.—  
Włochy 19.—  
Pożyczka dolarowa 71.—  
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—  
Pożyczka konwersyjna 43,50  
8 proc. pożyczka złota —.—  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 20,00  
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 18,75  
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne —.—

#### Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4,90  
Bank Zachodni 1,50  
Bank dla Handlu i Przem. 0,50—0,60  
Bank Zarobkowy 7,50  
Sole potasowe 3.—  
Chodorów 3,50  
Łazy 0,14  
Węgiel 1,48 — 1,64  
Lilpop 0,52 — 0,55  
Norblin 0,78  
Rudzi 1,15 — 1,20  
Żyrardów 7,25 — 7,20 — 7,30  
Haberbusch 5,10  
Spiess 2,25  
Cukier 2,35 — 2,45  
Lyska 2,35  
Cegielski 0,33  
Modrzewów 3,10 — 3,40  
Ostrowieckie 5,15.— 5,30  
Zawiercie 9,50 — 9,30 — 9,40  
Borkowski 1,02 — 1,08 — 1,06

#### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 5-go sierpnia (Pat). Zamknięcie giełdy.

|            |        |
|------------|--------|
| Londyn     | 105,40 |
| N. Jork    | 21,50  |
| Belgia     | 95,95  |
| Hiszpania  | 507,75 |
| Włochy     | 77,50  |
| Szwajcaria | 413,50 |
| Holandia   | 85,50  |
| Szwecja    | 569,50 |

#### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 5 sierpnia (Pat). Zamknięcie giełdy.

|             |         |
|-------------|---------|
| Nowy-jork   | 4,95 75 |
| Francja     | 102,08  |
| Montreal    | 4,85    |
| Belgia      | 107,90  |
| Włochy      | 153,50  |
| Szwajcaria  | 25,01   |
| Hiszpania   | 53,60   |
| Portugalia  | 2,46    |
| Holandia    | —.—     |
| Dania       | 21,15   |
| Szwecja     | 18,07   |
| Norwegia    | 25,15   |
| Helsingfors | 192,75  |
| Niemcy      | 20,40   |
| Austria     | 54,55   |
| Praga       | 165,75  |
| Warszawa    | 26,00   |
| Wiedeń      | 54,55   |

## Przerwa w rokowaniach niemiecko-rosyjskich

BERLIN, 4 sierpnia (Pat). — Niemiecko-rosyjskie rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego mają ulec przerwie na przeciąg 2-ch miesięcy.

## 2 miliony tonn ma otrzymać Anglja

LONDYN, 4 sierpnia. (Pat). Odpowiadając na pytanie w izbie gmin minister handlu Lister oznajmił, że świadczenia w naturze, należne Anglii z tytułu traktatu wersalskiego, wynoszą łącznie 1,974,628 tonn wagi brutto.

## Groźba strejku górników w Ameryce

LONDYN, 4 sierpnia. (A. W.). „Daily Telegraph” donosi z Nowego Jorku, iż z dniem 1 września r. b. oczekiwane należy strejku we wszystkich kopalniach Stanów Zjednoczonych.

Pismo stwierdza, że interpelowany w tej sprawie prezydent Coolidge oświadczył, iż do chwili ewentualnego wybuchu strejku interwenjować nie zamierza.

## UWAGA!

P. T. Klienci, którzy dali do reperacji przedmioty zegarmistrzowskie na ulicy Przejazd № 30, mogą się zgłosić z kwintami lub bez, po odbiór takowych codziennie o 12—2 poł. do zakładu fryzjerskiego, ul. Sienkiewicza 29. 35-1

## Lokale

dla urzędzenia bursy na 40—45 uczniów potrzebne (ewentualnie próżne lokale fabryczne lub sklady). Łaskawe oferty sub „Bursa” składać do „Głosu Polskiego”. 5995—1

# Ruch falowy... bioder Kobięcych

„The Federation of womens” z Nowego Jorku w imieniu 300.000 kobiet, które do niej należą, ostatnio potępiła długie płaszcze i uchwalila, że brzeg płaszcza kobiecego nie powinien znajdować się niżej ani wyżej niż 17 i pół cm. od ziemi, gdyż odległość ta na podstawie skrupulatnych badań wielkiej ilości doświadczeń i prób jest najstosowniejsza: nie krępuje ruchów i odstawia nogi tyle, ile potrzeba...

Lecz równocześnie w Anglii wypowiada się walkę ubiorom kobiecym, zastosowanym do sportu, gdyż są one nie „ładnylike”. We Francji kobiety bez gorsetu nazywają „poruszającymi się tłumoczkami”. W Atenach — słuchajcie! — w Atenach, sercu Grecji, gdzie ongi nagosci Fryne zdołała wpłynąć na wyrok surowych sędziów, dzisiaj odkryte ramiona i biusty, kobiece smarują się publicznie smolą w dowód potępienia...

Nie do wiary... Każdy zapyta, jakim sposobem mogą istnieć tego rodzaju kontrasty...

Kobieta prowokuje i robi się świętoszkiem... Obnaża się i zapina się na ostatni guzik pod szyję... Ruch falowy....

W połowie 16 wieku kobieta chodzi ubrana dokładnie, tak, że omal twarz tylko jej widać. W 17 i 18 wieku odkrywają się. W roku 1805 były w użyciu sztuczne biusty, plecki i biodra z cielistej skóry, ba! z wymalowanymi nawet niebieskimi żyłkami. Jakiś kronikarz z tych czasów pisze:

„Kobiety zdają się nurzać w „grecczyźnie” jak Achilles w Styksie. Na koncertach widzimy kobiety całe obwieszone biżuterią, które często nie mają na sobie... koszul. Ramiona całe, biust, plecy są nagie. Noga również obnażona... Na wielkim palcu u nogi, widnieje przepiękny pierścień...”

# Spadkobierca batiku

## „Druki na damskich tkaninach

Rok temu bardzo był modny „batik”. Wszystkie niemal sprzęty były batikowane, nie mówiąc już oczywiście o sukniach, szalach, chustach i t. d. Co druga kobieta sama „domowym sposobem” robiła „batiki” — zalewając gorącym woskiem przedmioty do batikowania przeznaczone, a przy tej sposobności i te, które jej niechcący w ręce wpadły.

Obecnie batik zniknął z powierzchni ziemi. Nie wiadomo, gdzie się podziała ta olbrzymia ilość wybatikowanych rzeczy, których pełno było w każdym mieszkaniu.

Miejsce „batiku” zajęły „druki”. Teraz drukuje się wszystko i najmodniejsze dla odmiany są suknie, szale, chustki i t. d. — drukowane.

„Druki” na materiałach można także, jak i batik robić samej w domu, a nawet są od batiku znacznie oszczędniejsze.

Do tego celu trzeba mieć kawałek materiału, który ma być drukowany i służyć później jako sukienka, trochę anilinowej

farby, kawałek ceraty, starą szczołkę od butów, metalową siatkę i jakąś starą walizkę.

Nożyczkami wycina się w ceracie desę, układa się ją na materiale, uważając, aby szczelnie doń przylegała, następnie macza się szczołkę w farbie i przez metalową siatkę rozpryskuje się farbę, na materiał, stół, posadzkę, twarz i wszystko wokół, mocno wcierając ją szczołką.

Ostrożnie zdejmuje się ceratę z materiału i drukowanie skończone.

Po dokładnym wyschnięciu woła się całą rodzinę, i z dumą pokazuje się jej rezultaty pracy. Następnie materiał dobrze wyschnięty ostrożnie się składa i chowa do starej walizy, którą można wynieść na strych.

Jeżeli godzina nie jest zbyt późna i sklepy są jeszcze otwarte, można pójść do miasta i kupić parę metrów crepe de chine'u i ma się tania, modną i ładną sukienkę, którą można uszyć o fasonie dowolnym.

# Widowiska, koncerty i zabawy

**LETNI TEATR POPULARNY W OGRÓDKU „SCALA”.** Dzisiaj i jutro po raz ostatni „Pan podprefekt, to ja!...” W sobotę premiera lekkiej komedji w 3-ach aktach M. Hennegina p. t. „W pułapce”, której dowcipna treść zmusza publiczność do bezustannego śmiechu. Reżyseruje J. Pilariski. Udział biorą: pp. Zielińska, Bronowska, Marszycka oraz panowie: Bielecki, Puchalski, Urbański, Bolkowski i inni. Kasa czynna codziennie od 12—3 i od 5—10 wiecz. Początek przedstawień o godz. 9 wiecz. Jutro ostatni raz „Pan podprefekt, to ja!...”

**TEATR LETNI w parku Staszica.** W dalszym ciągu gra świetną farsę Kadelburga „Tancerka z Variete”, na której codziennie doskonale bawi się publiczność gorąco oklaskując wykonawców, którzy swą koncertową grą przyczynili się do niebywałego powodzenia tej doskonałej farsy. P. Morska w roli tytułowej i pp. Szubert i Dębicz w rolach głównych rozmieszcją do łez tych wszystkich, którzy śpieszą zobaczyć „Tancerkę”.

W próbach pod kierunkiem p. Dębicza jedna z najlepszych fars francuskich „Gdy mężowie zdradzają...”

# Pożar fabryki „Trykot”

## STRATY WYNOŚĄ KILKA TYSIĘCY ZŁOTYCH.

(p) W dniu onegdajszym II-gi oddział straży ogniowej został zaalarmowany wiadomością, że fabryka tow. akc. „Trykot” przy ul. 28 p. strzelców Kaniowskich 70 stoi w płomieniach.

Po przybyciu na miejsce okazało się, że zapaliły się szmaty, leżące na I-szem piętrze w składach fabrycznych.

Po 4-godzinnej akcji ratunkowej ogień zdołano stłumić. Straty dochodzą do kilku tysięcy złotych.

Narazie fabryka jest zamknięta.

# Ile ma pan lat?

## KOMISJA DLA USTALANIA WIEKU POBOROWYCH ŻYDÓW.

W dniach najbliższych odbędzie się posiedzenie komisji dla ustalenia wieku poborowych żydów.

# GIEŁDA PRACY.

**ZDOLNY URZĘDNIK**  
biurowy z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Oferty sub „Zdolny urzędnik” do administracji „Głosu” 052—2

**AGENTA-SPRZEDAWCY**  
branży wyrobów drewnianych poszukuje poważna firma tejże branży. Na składzie są: praktyki amerykańskie, szpulki tkackie i fabryczne, podszwy drewniane (do trepów), kolowrotki do przędzy oraz wszelkie wyroby drewniane do galanterji. Oferty sub „Dobry zarobek” do „Głosu”. 40—1

**DO BIURA**  
elektrotechnicznego potrzebny młody człowiek, umiejący kreślić. Oferty do „Głosu Polsk.” sub „P. R. K.” 6039—1

**HAFTU MASZYNOWEGO**  
ręcznego, filet ręcznego, toledo nauczam w ciągu krótkiego czasu. Przyjmuje od 4-jej po pol. Grosman, Sienkiewicza 29, m. 19. 6001—5

**MAJSTER TKACKI**  
z uk. szk. tk. zagr. i dług. praktyką w branży wyr. damsk. i bawełn. poszukuje posady kierownika tkalni. Zgadza się także na wyjazd zagranicę. Łaskawe oferty pod „Poważne referencje” do admin. „Głosu”. 6045—1

**BIEGŁA STENOTYPISTKA**  
samodzielną korespondentką, ze znajomością języków i kilkuletnią praktyką biurową pragnie zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia do „Głosu” pod „Inteligentna siła” 017—2-d

**LEKARZ-DENTYSTA**  
potrzebny samodzielny(a) na zastępstwo. Wiadomość: Piotrkowska 165 m. 4. 6047—2

**RUTYNOWANY HANDLOWIEC**  
katolik, branży żelazno-technicznej, z 14-letnią praktyką, władający polskim, niemieckim i rosyjskim z dobrymi świadectwami poszukuje posady w Łodzi lub na wyjazd. Łaskawe oferty do „Głosu” dla „Z. B. 91”. 038—2

# Zarząd Towarzystwa Akcyjnego Wyrobów Tkackich Hirszberg i Birnbaum w Łodzi

zawiadamia P.P. Akcjonariuszów, że w dniu 27-go sierpnia 1925 roku, o godz. 5-jej po południu, w lokalu Zarządu Towarzystwa w Łodzi, przy ulicy Wodnej Nr. 23, odbędzie się

# Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów

z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1-go stycznia 1924 roku, przeszacowania majątku, określenia wysokości kapitału zakładowego, określenia ilości akcji i wartości nominalnej ich, oraz wynikających z tego zmian Statutu Towarzystwa; 3) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu, rachunku zysków i strat za rok 1924 oraz podział zysku; 4) Plan operacyjny i budżet na 1925 rok; 5) Upoważnienie Zarządu do zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w instytucjach kredytowych za zabezpieczeniem hipotecznym lub bez zabezpieczenia; 6) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej; 7) Wnioski Zarządu i pp. Akcjonariuszów. 6048—1

# 2500 ctr.

„Oryginalnego żyta Głabisza Petkus 100”  
które uzyskało w konkursach doświadczalnych Wielkop. Izby Rolniczej pierwsze miejsce wskutek zalet biologicznych i bujnego rozkrzewiania się jako najplenniejsze, ofiaruje do natychmiastowej dostawy w żądanych ilościach. 968—5 Stacja rozimnażalna

**Dr. JULIUSZ LANGE**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
Wólczańska Nr. 51. Telef. 10-15  
Przyjmuje od 5—5 po pol.  
powrócił. 6025—2

Zamykanie ksiąg handlowych  
Zaprowadzanie „ „  
Nadzór nadpr. „ „  
Kontrola ksiąg handlowych  
Likwidacje przedsiębiorstw  
przyjmuje 015—5  
**O. Pfeiffer**  
Łódź, ul. Milsza Nr. 57.

Dla wygody P. T. Konsumentów gazu urządzono  
**Sklep Gazowni Miejskich**  
przy ul. Piotrkowskiej 40. Tel. 21-08.

**DZIAŁ I.** Sprzedaż wszelkiego rodzaju przyborów do gazu:  
**KUCHNIE GAZOWE** emalowane 1—4 płomienne z piekarniakami;  
**KUCHENKI GAZOWE** oszczędnościowe najnowszych systemów;  
**RONDLE** „TLENOFIX”, ostatnia nowość do pieczenia ciast etc. przy minimalnym zużyciu gazu;  
**ŻELAZKA DO PRASOWANIA** dla gospodarstwa domowego i dla warsztatów krawieckich;  
**PIECE KAPIELOWE** z zabezpieczeniami od braku wody;  
**APARATY DO GRZANIA WODY** i wiele innych.  
Sprzedaż na dogodnych warunkach.  
**DZIAŁ II.** Przyjmowanie należności za gaz.  
5958—5 Zarząd Gazowni Miejskich w Łodzi.

# DYREKTOR

większej krajowej fabryki pluszu jedwabnego, 15-cie lat na niewymówionem stanowisku, dobrze wprowadzony u klientów, pragnie zmienić swe stanowisko i przyjąłby posadę w większym przedsiębiorstwie tejże branży, by mógł na szerszą skalę pracować. Przyjąłby ewent. wyłączną sprzedaż lub zastępstwo. Oferty sub „Plusz” do adm. „Głosu Polskiego”, Łódź. 036—1

**Dr. I. Silberstrom**  
powrócił  
ul. Zielona Nr. 11.  
Choroby skóry i weneryczne. Niemoc płciowa. Usuwanie szpeczących włosów.  
Przyjmuje od 12 do 2. 5 do 8 i pół, 7 do 8 w. niedziela: od 9 do 12

**Kupno i sprzedaż**  
po sprzedaniu tanio kredens pokojowy i szeslag Sienkiewicza №62 m. 12. 92—5-k

**TKALNIA**  
szuka pracy zarobkowej, takowa może być ewent. wydzierżawiona lub sprzedana. Szerokość krosien: 36-42-52-62 cale. Wiad. tel. 13-03.

**Lokale, mieszkania**  
pokój ładnie umeblowany, frontowy, z intrygującym wejściem przy intelig. rodzinie dla solidnego pana do wynajęcia od zaraz. Wiadomość: ul. Pomorska №32, m. 1. 054—2-m

**Doniesienia rozdz.**  
akuszerka Pipikowa wa przyjmuje panie. Piotrkowska 152, m. 14. 55-10-d

poszukujemy do wynajęcia 30—40 warsztatów tkackich 68” i 72” połowa „Carrierstühle” z wszelkimi pomocznymi maszynami od zaraz możliwie w jednym lokalu. Oferty sub „B. K.” do „Głosu”. 055—1 d

**Interesy handlowe**  
gospodarstwo 10-0 morgowe z budynkami i z ogrodem owocowym, w okolicy leśistej, zaraz do sprzedania. Kilińskiego 201, w zakładzie rymskim. 41-1-h

Mały domek i ogród owocowy przy ul. Matejki № 7a, przy Pomorskiej, tania do sprzedania. 6030—5-h

poszukiwany plac (hipotecznie nie obciążony) możliwie w centrum miasta, ewentualnie z dogodną komunikacją tramwajową. Oferty z podaniem położenia, pomiarów, ceny i warunków kierować do administr. „Głosu” pod „Nieruchomość”. 6050—1-h  
sprzedam sklep i spożywczy, Gubernatorska № 26.

**Zagubione dokumenty.**  
Kopie Steinówna Sara, Zawadzka № 49, zgubiła legitymację nauczycielską, wydaną w Białym Stoku. 044—5 z

grosberg Mojszewska zgubiła dowód osobisty, wydany przez Komisariat Rządu na ul. Łódzkiej 60-5-5 z

domowska Jadwiga zgubiła dowód osobisty, wydany przez gm. Lutomierski. 6019-5-z